

ANDRZEJ KORZON

SPÓŁCZEŃSTWO POLSKIE A WALKA O KSZTAŁT KULTURY NARODOWEJ W LATACH 1945—1949*

Rozważając sprawę rozwoju kultury polskiej w latach powojennych, nie można pominąć kwestii nastrojów społeczeństwa, jego orientacji politycznych w chwili zakończenia wojny. Problem ten był już poruszany przez badaczy najnowszych dziejów Polski. Zwracano uwagę na to, że gdy historycy okresu wojny stwierdzają wyraźny proces radykalizacji, to historycy dziejów Polski ludowej „podkreślają stosunkowo duży wpływ obozu reakcji na masy w pierwszych miesiącach władzy ludowej”¹. Przypominano też, iż stopień radykalizacji różnych środowisk społeczeństwa polskiego nie był jednakowy, że w ramach tego procesu występowały przynajmniej dwa nurty: rozleglejszy, obejmujący głównie chłopów posiadających i część inteligencji, stawiał sobie za cel „naprawę Rzeczypospolitej”, lecz z zachowaniem podstaw jej dotychczasowego ustroju, węższy nurt, który objął robotników i biednych chłopów, znalazł się pod wpływem PPR. Ustanowienie dyktatury proletariatu spowodowało dyferencjację wspomnianych dwóch nurtów, jako że pierwszy z nich zajął negatywną postawę wobec tej formy rządów. Pozyskiwanie jego zwolenników dla obozu rewolucji musiało trwać dłużej czas².

Ewolucję polityczną tej znacznej części społeczeństwa utrudniała do 1947 r. działalność podziemia i legalnej opozycji, pod wpływem której znalazła się pierwsza z dwu wymienionych orientacji. Szczególnie duże trudności w przeprowadzeniu pożądanych przez lewicę rewolucyjną zmian w orientacji kultury polskiej sprawiał fakt pozostawania znacznej części inteligencji, a w tym części inteligencji twórczej, pod wpływem PSL. Np. w dwutygodniku tego stronnictwa „Warszawa” pisała Maria Dąbrowska, Czesław Miłosz, Anna Kowalska, Jan N. Miller i Stanisław R. Dobrowolski, który wkrótce zmienił orientację i atakował PSL na łamach „Nowin Literackich”.

Nieścisłe jest więc stwierdzenie Stefana Żółkiewskiego, że w czasopiśmie PSL nie publikowali żadni wybitni pisarze³. Zgodzić się trzeba z nim natomiast co do tego, że atrakcyjne były dla inteligencji twórczej ośrodki katolickie, tworzące trwałe środowiska i dysponujące wybitną kadrami.

W latach 1945—1946 środowiska te skupione wokół „Tygodnika Powszechnego” i „Tygodnika Warszawskiego” miały ambicje działania nie tylko na niwie religii,

* Fragment przygotowywanej do druku pracy *Polsko-radzieckie kontakty kulturalne w l. 1944-1950*.

¹ *Z prac nad wielotomową Historią polskiego ruchu robotniczego*. Wypowiedź Z. Mańkowskiego. „Z Pola Walki” 1975, nr 3, s. 201.

² *Ibidem*. W rzeczywistości sytuacja była jeszcze bardziej złożona, niż to przedstawia cytowany badacz. Trudno bowiem zgodzić się z nim, iż cała klasa robotnicza i całe biedne chłopstwo znalazło się pod wpływem PPR (zob. wypowiedź B. Syzka w tejże dyskusji, *ibidem* s. 186). Poza tym w ramach drugiego nurtu, a nawet w szeregach PPR nastroje nie zawsze były zgodne z poglądami kierownictwa partii. (Sprawozdanie z podróży służbowej do Torunia inspektora organizacyjnego Komitetu Słowiańskiego w Polsce — podpis nieczytelny — 23 VIII 1948. Archiwum ZG TPPR, zespół Komitet Słowiański w Polsce, t. 1 (19).

³ S. Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR w latach 1945—1948* [w:] *Przezwiednie i wspomnienia*. Warszawa 1963, s. 312.

ideologii i kultury, lecz także polityki, czego wyraźnym przejawem było dążenie do utworzenia własnej partii politycznej⁴. Redakcja „Dziś i Jutro”, popierając program polityczny bloku stronnictw demokratycznych, w dziedzinie kultury w pierwszym roku swego istnienia (pismo to wychodziło od listopada 1945 r.) podzielała stanowisko dwóch wymienionych tygodników, a czołowy publicysta „Tygodnika Powszechnego” — Stefan Kisielewski zamieścił w pierwszym numerze „Dziś i Jutro” zasadniczy artykuł polemizujący z „Kuźnicą” w kwestii polityki kulturalnej. Do polemiki tej powrócimy na dalszych stronach.

Bezpośredni zasięg oddziaływania pism katolickich nie był wielki, jeśli wziąć pod uwagę całe społeczeństwo, choćby dlatego, że na 300 pism wychodzących w Polsce na przełomie 1945 i 1946 r. było 12 katolickich⁵ i nakłady ich nie były duże, np. nakład „Tygodnika Powszechnego” wynosił jesienią 1945 r. 20 tys. egz.⁶. Jednakże do roku 1947 włącznie oddawały one i kształtowały poglądy większości inteligencji polskiej, a potem znacznej jej części oraz poważnych odłamów innych grup społecznych. Idee głoszone przez pisma rzeczywiście związane z Kościołem wypowiadane były bowiem również z ambon.

Mówiąc o poglądach i postawach ideologicznych i politycznych społeczeństwa polskiego w pierwszych latach po wojnie, nie sposób abstrahować od jego stanu psychicznego. Słuszną opinię w tej kwestii wyraził w 1975 r. Eugeniusz Duraczyński przypominając, że „społeczeństwo polskie witało koniec wojny w stanie ogromnego zmęczenia psychicznego”⁷. Na to samo zjawisko zwracał uwagę student w liście skierowanym w 1946 r. do „Dziś i Jutro”. Pisał on: „W łunach ginącej Warszawy wyczerpało się również morale narodu [...] Zmalał dawny sens walki”. Zdaniem autora tych słów, był to typowy dla wszystkich okresów popowstaniowych odwrót od romantyzmu do pozytywizmu⁸. Znacznie bardziej negatywnie oceniał sytuację Eugeniusz Paukszta na łamach „Dziś i Jutro” w styczniu 1946 r. Również on zauważał, że wskrzeszenie Polski zastało społeczeństwo w stanie psychicznego wyczerpania. „Sześć lat ciągłego napięcia, walki i czułości pozostały głębokie ślady w psychice narodowej”. Przejawiają się one zdaniem Paukszty w niezdrowej, szkodliwej postawie bierności i wyczekiwania oraz w tym, że „konieczność wytrwania zastąpiło pragnienie użycia, chęć powetowania strat z lat niewoli. Idealistyczne podejście do spraw narodu i państwa zastąpił zimny wyrachowany egoizm. Na wszelkich odcinkach życia dominuje nie chęć żmudnej zasadniczej pracy, ale dążenie do łatwych zakłamanych osiągnięć pod osłoną ultraoptymistycznych haseł [...] — to smutny obraz nastawienia psychicznego zasadniczej większości narodu...”⁹.

Ten pogląd katolickiego publicysty podzielał Tadeusz Hołuj, który w *Liście komunisty do przyjaciela* z A.K. o wiele ostrzej sformułował swą opinię: „Nie

⁴ *Sprawa nowego stronnictwa*. „Tygodnik Powszechny” nr 182 z 22 VII 1945.

⁵ W. Kętrzyński, *O nową publicystykę katolicką*. „Dziś i Jutro” nr 4 z 27 I 1946.

⁶ T. Szarota, *Kultura masowa w pierwszych latach Polski Ludowej*. „Dzieje Najnowsze” 1974, nr 1, s. 130.

⁷ *Z prac nad wielotomową Historią...*, s. 204.

⁸ J. Mikke, *Trzy rzeczywistości młodzieży akademickiej*. „Dziś i Jutro” nr 11 z 17 III 1946.

⁹ E. Paukszta, *Postawa psychiczna*. „Dziś i Jutro” nr 2 z 13 I 1946. Dalej rozwijał tę myśl publicysta „Tygodnika Warszawskiego”, który pisał, że „zmysł moralny jest w zaniku”, a „przestępców na wolności mamy daleko więcej niż w więzieniach”, gdyż „popelniamy czyny moralnie złe, unikając jedynie karalnych, bo nie widzimy Sędziego”. Autor tych słów wskazywał też na szerzącą się korpucję, nieuczciwość i chwiejność zasad oraz na to, że „*homo hominii lupus* — stanowi najwłaściwszą dewizę stosunków między ludźmi i rośnie przerażająca wizja świata wyzbytego skrupułów moralnych, czyniącego egoizm naczelnym dobrem”. H. Jakóbczyk, *Właściwa droga*. „Tygodnik Warszawski” nr 9 z 10 III 1946).

takiej chcieliśmy Polski, ja i ty. Nie takiej. Wizja nowego człowieka wykutego przez walkę z najeźdźcą zawiodła nas. Stoimy wobec karłów i potworów, wobec ustokrotnionej podłości, fałszu i ohydy”¹⁰. Podobnego zdania był socjalista Stanisław Ryszard Dobrowolski, który pisząc o skutkach wojny wyrażał przekonanie, że jakkolwiek przerażający jest obraz ruin miasta, to „wydaje się wszakże niczym są zwaliska najcenniejszych nawet budowli wobec ruiny wnętrza ludzkiego”¹¹. Odbudowę charakterów ludzkich uważał Dobrowolski za najpilniejszą sprawę, by życie nabrało istotniejszego sensu niż sens użycia.

Jednakże, jak słusznie zwracano uwagę na łamach „Odrodzenia” w 1947 r., relatywizm moralny występujący w praktykach państwa i partii nie sprzyjał naprawie sytuacji¹². Wobec tego uzasadnione jest pozornie zaskakujące pytanie postawione przez Duraczyńskiego, czy ten stan psychiczny społeczeństwa był korzystny dla obozu rewolucyjnego z punktu widzenia społecznych warunków rewolucji. I chyba słusznie zauważa on, że odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, gdyż wprawdzie skutkiem zmęczenia wojną społeczeństwo pragnęło powrotu do normalnego, pokojowego życia, co ułatwiało sytuację nowej władzy, ale z drugiej strony to wyczerpanie było jednym z czynników hamujących proces rewolucji, gdyż ograniczało ilość jej aktywnych zwolenników¹³.

Stan ten wynikał z załamania się wiary w dotychczasowe ideały, programy, przywódców, a zwłaszcza sojuszników, często też i w celowość ofiar poniesionych w walce o te ideały. Słusznie stwierdza Żółkiewski: „Doświadczenia klęski wrześnie i załamania się mitu mocarstwowego, doświadczenia okupacji, terroru, czasów pogardy, obozów i załamania się tradycyjnego rozumienia historii, czynników rozwoju społecznego, trwałości zasad moralnych, roli norm mieszczańskiej moralności i mistycznej religijności — to wszystko wołało o rewizję ideową, nowe przemyślenia zasadniczej problematyki ludzkiej, społecznej, narodowej. W środowiskach inteligentkich ta gorączka rewizji jest bardzo duża”¹⁴.

To ostatnie stwierdzenie pozostaje w pozornej sprzeczności z przytoczonymi wyżej opiniami o bezideowości, fałszu i cynizmie „zasadniczej większości narodu”. Ale faktycznie sprzeczności takiej, moim zdaniem, nie ma, gdyż po pierwsze te negatywne stwierdzenia nie dotyczyły jednak całego społeczeństwa, a po drugie fikcje i pseudohaśła, a więc faktyczna bezideowość, też wymagają wypracowania, bądź przyjęcia jakiejś „ideologii”, zwłaszcza jeśli idzie o inteligencję. Gorączka rewizji, o której pisze Żółkiewski, ogarniała więc zarówno ludzi zaniepokojonych stanem duchowym narodu i rzeczywiście zainteresowanych wypracowaniem nowych

¹⁰ T. Hołuj, *List komunisty do przyjaciela z AK*. „Pokolenie” nr 5 z 1—15 XI 1946.

¹¹ St. R. Dobrowolski, *Kronika tygodniowa*. „Nowiny Literackie” nr 20 z 3 VIII 1947.

¹² Paweł Konrad przejaw tego relatywizmu widział w fakcie, iż „ofiarał wymiaru społecznej sprawiedliwości stają się często ludzie indywidualnie uczciwi”, a jej wykonawcami „są niekiedy ludzie indywidualnie amoralni. Nie brak na to przykładów aż nadto bolesnych” (P. Konrad, *Marksizm bez przyłbicy*. „Odrodzenie” nr 14/15 z 6—13 IV 1947). Katolicy odpowiedzialnością za upadek moralności, „jakiego Polska nigdy dotąd nie знаła”, obarczali obok wojny doktryny ideologiczne, „zwłaszcza bezbożne” oraz prasę obozu rządzącego, która piętnuje wynaturzenia i domagając się najbardziej surowych kar dla szabrowników, łapowników itd. unikała starannie tak elementarnych określeń jak dobro i zło, sprawiedliwość i niesprawiedliwość, grzech i cnota. Użycie słowa moralność wymagało rzekomo dużej odwagi i zdarzyć się miało jedynie z przymiotnikami świecka, laicka, co dla społeczeństwa wychowanego w duchu moralności opartej na religii było jedynie frazeologią. (ks. A. Wójcicki, *Nie tędy droga*. „Tygodnik Warszawski” nr 3 z 20 I 1946). Zob. też St. Prus, *Wielki wychowawca*. „Tygodnik Warszawski” nr 8 z 24 II 1946.

¹³ *Z prac nad wielotomową Historią...*, s. 204.

¹⁴ Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR w latach 1945—1948...*, s. 305—306.

norm moralnych, jak i tych, którym zakwestionowanie „starych” zasad potrzebne było dla uzasadnienia własnego postępowania.

Częste występowanie takich oportunistycznych postaw wywoływało niepokój zarówno zaangażowanych katolików, jak i marksistów. Zwracano uwagę, że wobec załamania się starego systemu wartości, którego nie zastąpiono nowym, w dziedzinie wartościowania społecznego tworzącego dyrektywy postępowania zapanowała pustka. I w rezultacie ludzie zaczynają ulegać oportunizmowi, kierując się „indywidualnie pojętą celowością”. Tym nastrojom ulegała głównie inteligencja i młodzież inteligencka, gdyż warstwą tą dokonywającą się przełom wstrząsnął najsilniej, a większy niż u innych grup społecznych udział intelektu w wyborze postaw życiowych sprzyjał rozwojowi oportunizmu, opartego na intelektualnych spekulacjach¹⁵.

To zjawisko krytycznie ocenił Włodzimierz Sokorski, który pisał: „W epoce wielkiego przełomu [...] w epoce olbrzymiej dynamiki rewolucyjnej [...] w epoce twórczego, rewolucyjnego romantyzmu proletariatu, opartego o filozofię dialektycznego materializmu, młode pokolenie polskiej inteligencji i do tego pokolenie nie filisterskie a pokolenie walczące, usiłuje odzyskać równowagę na platformie neopozytywizmu, lojalizmu, przystosowania racjonalistycznej filozofii. Zaiste, czyż może być bardziej bolesne widowisko?”¹⁶ Autor tych gorzkich uwag oczywiście miał za złe inteligencji i jej młodemu pokoleniu nie fakt akceptacji przez nią nowej rzeczywistości, ale motywy przyjmowania takiej postawy. Opinię Sokorskiego w tej kwestii cytował i podzielał opozycyjny katolicki „Tygodnik Warszawski”, co było rzadkim wypadkiem w tym piśmie, prowadzącym ciągle polemiki z marksistami. „Tygodnik Warszawski” wyrażał jednak nadzieję, iż młodego pokolenia nie zwiedzie „neopozytywizm”, że „jest ono wciąż gotowe oddać się w całości wielkiej sprawie”¹⁷. Następne lata przyznały chyba jednak rację Sokorskiemu. Zresztą sam fakt tak ostrej krytyki neopozytywizmu na łamach „Tygodnika Warszawskiego” świadczył, iż wyrażane jednocześnie nadzieje co do postawy młodzieży były raczej pobożnymi życzeniami. Ponad pół roku wcześniej bowiem tenże organ katolików warszawskich zdecydowanie propagował i zalecał postawę pozytywistyczną, stwierdzając, że „dzisiaj potrzeba nam przede wszystkim bohaterów pracy. Pracy i rozsądku”¹⁸. Autor cytowanych słów stwierdzał wręcz, że obecny okres przypomina lata po powstaniu styczniowym, a na ewentualne obiekcje, iż propagowanie takiej postawy da „placet” na oportunizm, odpowiadał, że naród polski ma tak głębokie poczucie honoru osobistego i narodowego, iż nie grozi mu wynaturzenie moralne. Jak się wkrótce jednak okazało, te cechy zdewaluowały się w toku krytyki niemal wszystkich dotychczasowych zasad patriotyzmu i moralności.

Rewizji poddawane były podstawowe dla Polaków kanony nawet w takich kwestiach jak kult bohaterstwa i to w środowiskach zdawałoby się predyspo-

¹⁵ A. Żur, *Neopozytywizm na tle rzeczywistości*. „Tygodnik Warszawski” nr 25 z 22 VI 1947. Postawy takie cechowały nie tylko ludzi biernych w czasie wojny bądź wysługujących się okupantowi, ale także niedawnych bojowników (*Psychologia Scarlet*. „Tygodnik Warszawski z 25 VIII 1946).

¹⁶ W. Sokorski, *O istotę przełomu*. „Pokolenie” nr 1 z 15—31 I 1947.

¹⁷ Żur, *Neopozytywizm...* Jednakże obok cytowanego artykułu Żura „Tygodnik Warszawski” opublikował rozważania, w których autor konstatuje, że w środowisku studenckim działa z jednej strony bardzo nieliczna grupa materialistów, a z drugiej również nieliczna grupa katolików. Natomiast 90% *civitatis academicae*, „to szara masa, tłum bezbarwny, dla którego w dużej części jedynym (prócz może wiedzy) celem życia — przyjemność [...] Brak konsekwencji — oto główna choroba dzisiejszego człowieka. Słabość woli. Bezmyślność”. K. P., *Po co żyjesz!*, „Tygodnik Warszawski” nr 25 z 22 VI 1947.

¹⁸ W. Wnuk, *Na gruncie rzeczywistości*. Ibidem nr 41 z 13 X 1946. Autor ostro potępia hasło: „im gorzej, tym lepiej”, i przerzucanie niechęci „do chwilowych sterników nawy państwowej” na państwo jako takie.

nowanych do pielęgnowania tradycyjnych wzorów. I tak w ramach toczącej się w 1946 r. dyskusji o Monte Cassino Hanna Malewska na łamach „Tygodnika Powszechnego” ostro krytykowała Jacka Bocheńskiego za stwierdzenie, że bez kultu heroizmu i śmierci na polu bitwy nie ostoje się żadna społeczność narodowa, gdyż jest to bodaj najważniejszy składnik wychowania narodowego. Każde poddanie w wątpliwość tego dogmatu wydawało się Bocheńskiemu większą stratą dla narodu niż niejedna przegrana bitwa¹⁹. Polemizując z tą tezą Malewska twierdziła, że „to co wczoraj jeszcze było realizmem politycznym, dziś [...] zasługuje na miano chimery”. Według niej bowiem od sierpnia 1945 r., tj. od chwili zrzućenia bomb atomowych na Hirosimę i Nagasaki, „obowiązuje nowy podział myślącego świata: na tych, którzy myślą kategoriami bomby atomowej i tych, którzy myślą dawnymi kategoriami”. Zgodnie z tym pierwszym, nowoczesnym sposobem myślenia, po wybuchu bomby atomowej takie pojęcia, jak suwerenność, układy międzynarodowe, gwarancje pokojowe zmieniają swe znaczenie i od tego czasu „ani jeden Polak więcej nie powinien zginąć na polu bitwy za ojczyznę. Nie dlatego bynajmniej, żeby życie jednostki miało być najwyższą wartością — nie jest nią. Albo żeby Polska staniała nam”, ale dlatego że świat stanowi obecnie jedność i największe bohaterstwo poszczególnych grup nie ma już znaczenia, ponieważ o ich przyszłości, podobnie jak o przyszłości wszystkich narodów „rozstrzygnie wola ludzka na skalę światową, wola, w której każdy naród powinien mieć swój wkład, ale tym wkładem nie będzie już krew”²⁰.

Stan kryzysu psychicznego społeczeństwa polskiego wynikał więc nie tylko ze znużenia, ze zwątpienia znacznej jego części w celowość poniesionych ofiar, lecz także z zaskoczenia i dezorientacji nową sytuacją na świecie.

Istotny wpływ na to zjawisko miała też, jak to określa Duraczyński, destrukuralizacja bądź też elementy destrukuralizacji społecznej w końcowym okresie wojny, która nie tylko osłabiła potencjał ekonomiczny burżuazji, ale zadała jej też znaczne straty w ludziach i bardzo zmniejszyła liczebność potężnego ilościowo przed wojną drobnomieszczactwa. Duże znaczenie miała również według tego badacza deklasaacja inteligencji, a częściowo także i innych klas i warstw, szczególnie na ziemiach włączonych do Rzeszy. Słusznie chyba konstatuje Duraczyński, że zmiany te „osłabiły [...] znacznie potencjał przeciwników rewolucji, stwarzając dogodniejsze warunki jej inauguracji”²¹.

Jednakże mimo istnienia tych sprzyjających okoliczności, a nawet więcej, okoliczności stwarzających potrzebę nasycenia życia kulturalnego nowymi treściami ideowymi, gdy zdewaluowały się stare, zarówno wspomniana już sytuacja polityczna w kraju, jak i stan świadomości społeczeństwa w l. 1944—1947, nie pozwalały na zasadniczą zmianę w tym względzie. Słusznie uważa bowiem Bronisław Syzdek, że „eksponowanie wówczas haseł socjalistycznych utrudniałoby pozyskanie przez partię wielu środowisk”²².

Skomplikowana sytuacja w kraju i wspomniany stan psychiczny społeczeństwa (obok zasadniczej sprawy etyki ważne znaczenie miał też brak stylu życia, tj. form towarzyskich, kultury zachowania w miejscach publicznych i w życiu prywatnym) wymagały więc prowadzenia szczególnie przemyślanej i elastycznej polityki kulturalnej. O sytuacji w dziedzinie kultury i ideologii w l. 1945—1948

¹⁹ J. Bocheński, *O dyskusji nad Monte Cassino*. „Tygodnik Powszechny” nr 45 z 10 XI 1946.

²⁰ *Dyskusja nad Monte Cassino*. „Tygodnik Powszechny” nr 49 z 8 XII 1946.

²¹ *Z prac nad wielotomową Historią...*, s. 203. Nieco inaczej oceniał to zjawisko w 1947 r. Józef Chałasiński, którego zdaniem rozpad ukształtowanych przez wiele pokoleń struktur społecznych prowadzi do totalizmu. (J. Chałasiński. *Problemy demokracji*. „Odrodzenie” nr 14/15 z 6—13 IV 1947 r.).

²² *Z prac nad wielotomową Historią...*, s. 187.

wypowiedział się w 1974 r. Stefan Żółkiewski na łamach „Pamiętnika Literackiego” w artykule poświęconym „Kuźnicy”. Twierdzi on, iż wspomniane trzylecie (od zakończenia wojny do plenum sierpniowo-wrześniowego KC PPR) było na tym polu kontynuacją stanu z końca lat trzydziestych. Mówiąc o roli pisma, którego był redaktorem, Żółkiewski utrzymuje, iż wobec tego, że władza miała wówczas charakter koalicyjny, „Kuźnica” nie wyrażała jej pozycji. Niemniej w sferze idei znajdowała poparcie władzy ludowej. Działalność „Kuźnicy” była więc według Żółkiewskiego nie początkiem polityki kulturalnej okresu po 1949 r., lecz przeciwnie „była wraz z całą strukturą kulturową lat 1945—1948 swoiście rewolucyjnym zakończeniem tego, co się działo w naszej kulturze w końcu lat trzydziestych i w czasie okupacji”²³.

Z twierdzeniami tymi trudno jest się zgodzić. Nie można przecież uznać powojennej sytuacji w dziedzinie ideologii i kultury, gdy gros środków masowego przekazu znajdowało się w rękach bloku stronnictw demokratycznych, w którym kierowniczą rolę odgrywała PPR, za kontynuację procesów kulturowych z ostatnich lat przedwojennych i z czasu wojny, kiedy to większość środków urabiania opinii publicznej była w rękach prawicy społecznej. Podobieństwo sytuacji powojennej do lat trzydziestych (choć nie w całym okresie, o którym pisze Żółkiewski, a jedynie do wyborów, tj. w l. 1945—1946 i poniekąd w pierwszych miesiącach 1947 r.) polega na dość szerokim prezentowaniu w prasie kulturalnej poglądów sprzecznych z głoszonymi przez obóz rządzący, tj. przez publicystykę PPR-owską i partii sojuszniczych. Były wówczas autentyczne i niekiedy ostre dyskusje między przedstawicielami różnych kierunków ideowych, ale nawet w tym krótkim czasie ograniczoność nakładów i kolportażu prasy opozycyjnej czyni problematycznym podobieństwo do okresu międzywojennego. Pewne elementy podobieństwa do tego okresu istniały np. w dziedzinie przekładów z obcej literatury pięknej, gdzie dominowały tłumaczenia beletrystyki zachodnioeuropejskiej oraz w repertuarze teatralnym, który był ustalany pod kątem rentowności, a więc gustów publiczności drobnomieszczańskiej. Zjawisko to występowało jednak z roku na rok w coraz mniejszym stopniu, a wraz z tym zmniejszało się i tak wątpliwe podobieństwo tych lat do okresu międzywojennego. Podobieństwo to istniało poniekąd również w repertuarze kin, w którym było dużo polskich filmów przedwojennych, a także filmów zachodnioeuropejskich i amerykańskich. Ale jednocześnie szło wiele filmów radzieckich, których wcale nie było w kinach polskich w końcu lat trzydziestych. Zasadniczą jednak sprawą był ogólny klimat ideologiczno-polityczny panujący w kraju i mający podstawowe znaczenie dla atmosfery życia kulturalnego. A niewątpliwa odmienność tego klimatu w okresie przedwojennym i powojennym pozwala stwierdzić, iż nawet w latach 1945—1946 różnice między tym okresem a latami trzydziestymi górowały nad podobieństwami. Ta rozbieżność będzie jeszcze większa, jeśli weźmiemy pod uwagę stosunek środków masowego przekazu i literatury do ZSRR.

Nie znaczy to oczywiście, by między pierwszymi trzema latami powojennymi, a okresem rozpoczynającym się w 1949 r. nie było istotnych różnic. Jakkolwiek nie do przyjęcia jest teza o niezależności „Kuźnicy” od władzy ludowej, to jednak faktem jest, iż to marksistowskie pismo proklamowało w 1945 r. piórem swego redaktora naczelnego „pełną i nieskrępowaną swobodę poszukiwań, polemiki, starć, wielość kierunków”²⁴. W praktyce jednak, jak to będziemy się starali wykazać

²³ S. Żółkiewski. Na przykładzie „Kuźnicy”. „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4, s. 73.

²⁴ S. Żółkiewski, J. Przyboś. Miejsce na ziemi. „Kuźnica” nr 4/5 z 1 IX 1945. Jeszcze w 1947 r. Żółkiewski występował przeciwko bezpośredniej ingerencji organizacyjnej w pracę pisarzy (S. Żółkiewski, O literaturze współczesnej, „Kuźnica” 15 IX 1947, nr 37).

dalej, działalność publicystów „Kuznicy” już w 1945 r. niezupełnie pokrywała się z tymi hasłami. I dlatego trudno zgodzić się z cytowaną wyżej opinią Żółkiewskiego o „Kuznicy”, a także z przyjętą przez Żabickiego w monografii poświęconej temu pismu tezą publicystów „Kuznicy”, którzy wielokrotnie podkreślali, iż zgodnie z generalnym zaleceniem Partii ich rola ogranicza się do uogólniania spon-tanicznych tendencji literackich, co najwyżej do inspiracji²⁵.

Nasuwa się więc pytanie, w jakim kierunku miała iść ta inspiracja. Trudno na to odpowiedzieć, ponieważ do 1948 r. koncepcja ideologiczna rozwoju kultury nie została opracowana, mimo że już w czerwcu 1946 r. sekretarz generalny PPR udzielił ważnych wskazówek w tej kwestii, podkreślając podczas Akademii Kultury we Wrocławiu konieczność odzwierciedlenia w kulturze polskiej zwrotu dziejowego, jakiego Polska dokonała, „zawracając z drogi Jagiellonów na drogę Piastów”, zdecydowanego odejścia od nastawienia antyrosyjskiego²⁶. Te słowa Władysława Gomułka były pierwszym sformułowaniem w polityce kulturalnej PPR akcentującym „reorientację polskiej kultury w stronę narodów słowiańskich i ich kultur”²⁷. Były to bardzo istotne, lecz ogólne zalecenia, nie precyzujące, jakie mają być relacje między kulturą polską a radziecką, którą z pewnością przede wszystkim miał na myśli Gomułka, w jakim stopniu i w jakich kwestiach kultura polska ma korzystać w swym rozwoju z doświadczeń kultury radzieckiej. W tym przemówieniu przywódca PPR apelował też do twórców, by dali narodowi kulturę wyrosłą z nowej rzeczywistości polskiej. Te słuszne apele spotkać się musiały z rezerwą nawet wśród postępowych kręgów społeczeństwa, gdy Gomułka postulował w tym samym wystąpieniu zmianę hymnu narodowego, mówiąc: „Dajcie nam poeci, dajcie nam kompozytorzy słowa i melodię hymnu narodowego, który by godnie reprezentował naszą epokę historyczną”²⁸. To ostatnie wezwanie dowodzi braku rozeznania już nie tylko nastrojów, lecz także charakteru narodu, jego ducha. Zrażało ono zapewne większość tych, którzy gotowi byłiby poważnie rozważyć podstawowe zalecenia zawarte w przytoczonym przemówieniu, tj. dotyczące zmiany nastawienia wobec Związku Radzieckiego i współpracy kulturalnej z tym krajem oraz czynnego uznania nowej rzeczywistości w Polsce.

Tę ostatnią myśl rozwinął Bolesław Bierut w przemówieniu wygłoszonym w półtora roku później, 16 listopada 1947 r., podczas uroczystości otwarcia rozgłośni radiowej we Wrocławiu²⁹. Przemówienie to stanowi jednak, moim zdaniem, zapowiedź nowego etapu kulturalnej polityki partii, rozpoczynającego się w II połowie 1948 r. i dlatego należy je omówić dalej.

Tymczasem jednak, a nawet jeszcze w kilka miesięcy po wrocławskiej mowie prezydenta RP, zalecenia zawarte w wystąpieniach przywódców nie zostały rozpracowane i rozwinięte na szczeblu wykonawczym. Toteż w sierpniu 1947 r. „Kuznica” konstatowała, że „po trzech latach działalności ani Ministerstwo Kultury i Sztuki, ani partie polityczne, ani związki artystyczne, ani instytucje oświatowe nie mają planu ofensywy kulturalnej, planu zmiany struktury życia kulturalnego w Polsce”³⁰. Przyznał to zresztą o parę miesięcy wcześniej wiceminister kultury

²⁵ Z. Żabicki, „Kuznica” i jej program literacki. Kraków 1966, s. 142.

²⁶ W. Gomułka, Dajcie narodowi kulturę wyrosłą z rzeczywistości polskiej (w:) W. Gomułka — Wiesław, W walce o demokrację ludową t. II, Warszawa 1947, s. 67.

²⁷ W. Kaczocho, Polityka kulturalna PPR. „Miesięcznik Literacki” 1974, nr 10, s. 48.

²⁸ Gomułka, op. cit., s. 69.

²⁹ B. Bierut, O upowszechnieniu kultury. Warszawa 1948.

³⁰ J. Kott, Gorzkie obrachunki, „Kuznica” nr 31/32 z 7 VIII 1947. Warto tu dodać, że środowisko „Kuznicy” — jak stwierdził w 15 lat później jej redaktor naczelny — również do 1948 r. nie dopracowało się takiego programu (S. Żółkiewski, O polityce kulturalnej PPR w latach 1945—1948, op. cit., s. 319). Innego zdania

i sztuki Leon Kruczkowski, który w wywiadzie udzielonym „Trybunie Wolności” na pytanie, czy Ministerstwo Kultury i Sztuki ma już „sprecyzowaną koncepcję działania ideową i organizacyjną, koncepcję polityki demokratycznego państwa w dziedzinie sztuki i kultury artystycznej? Koncepcję godną dokonanych wielkich reform i przemian polityczno-ustrojowych, gospodarczych i społecznych? Koncepcję zatem rewolucyjną?” Odpowiedział: „Nie widzę nic żenującego i nic zadziwiającego w stwierdzeniu, że koncepcji takiej dotychczas nie mamy”³¹.

Przyczyny tego stanu rzeczy próbował wyjaśnić Włodzimierz Sokorski w wykładzie wygłoszonym w styczniu 1950 r. Stwierdził on wówczas, iż na pierwszym etapie rozwoju kultury w Polsce Ludowej, trwającym do wyborów w 1947 r., a nawet do zjednoczenia partii robotniczych, demokracja ludowa nie spełniała jeszcze wszystkich funkcji dyktatury proletariatu, wykonywała je w „organizowaniu” walki klasowej i obronności kraju, z dość szybkim wysuwaniem się na czoło funkcji organizacyjno-gospodarczych (nacionalizacja przemysłu). Natomiast rewolucja kulturalna przebiegała u nas raczej w płaszczyźnie narastania aktywności kulturalnej mas pracujących oraz wzmaganania się ich świadomości klasowej, aniżeli w płaszczyźnie świadomego budowania kultury socjalistycznej³². Za przyjęciem późniejszej z dwóch wskazanych przez Sokorskiego cezur przemawia wypowiedź Jerzego Borejszy z kwietnia 1948 r. Borejsza pisał wówczas, że w dziedzinie kultury „sklepikarstwo myślowe, chaotyczne «posunięcia» panoszą się — jak dotąd — bezkarnie”³³. Ta ostatnia opinia jest chyba zbyt ostro sformułowana w świetle przytoczonych wypowiedzi Gomułki i Bieruta. Trafniej oddaje, moim zdaniem, rolę lat 1945—1948 w procesie rewolucji kulturalnej w Polsce inna, bardziej wyważona od przytoczonej uprzednio, ocena Żółkiewskiego z cytowanej już pracy, w której czytamy, iż z danych statystycznych wynika, że lata 1945—1948 w dziedzinie *mass media* oraz środków kształtowania kultury masowej były „okresem przygotowawczym, okresem raczej formułowania teoretycznych, ideowych wytycznych przyszłej działalności, okresem mobilizacji kadr, urabiania świadomości twórców i organizatorów, okresem mozolnego budowania niezbędnej bazy materialnej przyszłej kultury masowej. Był to okres dużego zróżnicowania dążeń i propozycji kulturalnych, dużego wysiłku teoretycznego Partii...”³⁴ Niewątpliwie słuszne są te uwagi odnośnie znaczenia pierwszych lat powojennych w przygotowywaniu bazy materialnej przyszłej kultury masowej, w mobilizowaniu kadr i urabianiu świadomości twórców. Trafne są też spostrzeżenia Żółkiewskiego co do dużego zróżnicowania dążeń i koncepcji rozwoju kultury w tym czasie, zwłaszcza do 1947 r. Natomiast wysiłek teoretyczny Partii w sensie formułowania jednolitego i wyczerpującego programu polityki kulturalnej nie jest chyba tak widoczny, jak twierdził były redaktor „Kućnicy”.

jest Z. Żabicki, który pisze, iż „Kućnica” prowadziła planową politykę kulturalną: „Wydaje się, że po raz pierwszy w Polsce tak silnie akcentowano tutaj niezbędność tego rodzaju polityki. Po raz pierwszy także traktowano tę politykę nie tylko jako jeden z wielu paragrafów programu partyjnego czy państwowego, ale wręcz jako osobną dziedzinę wiedzy o społeczeństwie korzystającą z zespolonych wysiłków różnych dyscyplin naukowych.” (Z. Żabicki, op. cit., s. 138). Ale Żabicki przyznaje też, że zespół „Kućnicy” nie był jeszcze całkowicie świadom konsekwencji upowszechniania i umasowiania kultury oraz rozwoju *mass media*, Żółkiewski bowiem dopiero po kilkunastu latach stworzył swą teorię nowego typu kultury. (Ibidem s. 136).

³¹ L. Kruczkowski, *O program w polityce kulturalnej*. „Trybuna Wolności”, nr 7 z 18—24 III 1947, s. 4.

³² W. Sokorski, *Sztuka w walce o socjalizm [w:] Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką*, t. I. Warszawa 1950, s. 13.

³³ J. Borejsza, *Ideologia na śmietniku*. „Odrodzenie” nr 17 z 25 IV 1948.

³⁴ Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR...*, s. 297—298.

Organem najbardziej powołanym do opracowania założeń polityki kulturalnej była Komisja Oświatowo-Kulturalna Biura Politycznego KC PPR. Protokoły posiedzeń tej Komisji potwierdzają tezę Sokorskiego. Widać z nich ogromne trudności, z jakimi borykała się jeszcze w 1947 r. władza ludowa w dziedzinie oświaty, a także kultury, wprowadzając nowe treści polityczne w wychowaniu, nauczaniu i w sztuce. Przy tym zdecydowanie na pierwszy plan w pracy wspomnianych organów partyjnych wysuwały się sprawy oświaty. Niestety, trudności te próbowano rozwiązywać głównie nie przez forsowanie jakiegoś szerokiego programu polityki kulturalnej i oświatowej, mimo że w Komisji byli zwolennicy takiego rozwiązania, lecz przy pomocy szeroko zakrojonej akcji zmian personalnych w szkolnictwie.

Problem ten wystąpił wyraźnie podczas omawiania na posiedzeniu Komisji Oświatowo-Kulturalnej KC PPR w marcu 1947 r. projektu rezolucji w sprawach oświaty, przedstawionego przez Żannę Kormanową. Niektórzy członkowie Komisji (Sokorski, Borejsza, Bilig) zwracali uwagę na to, że „w rezolucji zbyt wiele miejsca poświęcono sprawom personalnym, które nie są decydujące”, że rezolucja nie sięga w głąb zagadnienia (Borejsza), że „brak ideologicznej koncepcji rewolucji oświatowej...” (Sokorski), że „rezolucja utrzymana jest w zbyt wąskich ramach, musimy z rozmachem rozpracować jakąś koncepcję ideologiczną [...] Musimy wiedzieć czego chcemy, co chcemy zrobić w dziedzinie rozpowszechnienia oświaty i kultury” (Bilig). Jednakże Żanna Kormanowa (referent rezolucji), Stanisław Trojanowski, Józef Kowalski uważali, że sprawy personalne mają zasadnicze znaczenie. Poparł ich przewodniczący Komisji Marian Spychalski³⁵. Również wcześniej na posiedzeniu Komisji w dniu 27 lutego 1947 r. Spychalski kładł nacisk na konieczność przeprowadzenia zmian personalnych w szkolnictwie i w administracji szkolnej, poczynając od Ministerstwa Oświaty. Szczególną wagę przywiązywał przewodniczący Komisji do przeprowadzenia masowych zmian kierowników 7-klasowych szkół powszechnych na wsi, przy czym podstawowym kryterium oceny miało być oblicze polityczne³⁶. Nie była to sprawa łatwa, gdyż, jak stwierdzał Józef Kowalski na posiedzeniu Komisji w dniu 7 marca 1947 r., w szkolnictwie wiejskim „wpływy PSL i reakcji są silne i dobrze zorganizowane”³⁷. Akta komitetów wojewódzkich PPR zawierają wiele przykładów niezwykle trudnej sytuacji w terenie na polu oświaty i kultury.

Jesienią 1947 r. w Komisji Oświatowo-Kulturalnej KC PPR powstał projekt rezolucji w sprawie polityki kulturalnej, zredagowany w duchu poglądów tych członków Komisji, którzy wypowiadali się za przedstawieniem ideologicznej koncepcji rewolucji kulturalnej, ale w projekcie tym stwierdzano jedynie potrzebę szybkiego opracowania „jasnego i wyraźnego programu demokratycznej polityki kulturalnej” i przystąpienia do konsekwentnej jego realizacji. Podkreślano też ogromną a nie docenianą jeszcze dostatecznie doniosłość problemów kultury, której rozwój ma służyć „przebudowie człowieka w Polsce”, wyrównaniu „dystansu istniejącego dziś między nowym ustrojem [...] a świadomością obywatela, tkwiącą jeszcze na ogół głęboko w sferze mentalnej i emocjonalnej dnia wczorajszego...”

Rezolucja wskazywała dwa zasadnicze cele demokratycznej polityki kulturalnej: po pierwsze, przemianę treści życia kulturalnego „w kierunku zgodnym z ideałami postępu i demokracji ludowej”, a po drugie, faktyczne udostępnienie robotnikom i chłopom „dorobku kulturalnego zarówno odziedziczonego z prze-

³⁵ Protokół nr 2 z posiedzenia Kolegium Oświatowo-Kulturalnego PPR odbytego w dniu 7 marca 1947 r. (Centralne Archiwum KC PZPR, sygn. 295/XVII—43, s. 10—11).

³⁶ Protokół z posiedzenia Kolegium Oświatowo-Kulturalnego KC PPR odbytego w dniu 27 lutego 1947 r. (Centralne Archiwum KC PZPR, sygn. 295/XVII—43, s. 7).

³⁷ Protokół nr 2..., op. cit., s. 10.

szłości, jak i tworzącego się współcześnie” oraz umożliwienie im „aktywnego wyżywiania się w dziedzinie kulturalno-artystycznej”³⁸.

Projekt nie mówi nic o roli kultury innych krajów w mającej się dokonać przemianie treści polskiego życia kulturalnego. Wspomniano jedynie o potrzebie zwrócenia uwagi twórców na zaniedbane przez nich „ogniwa rozwojowe dzisiejszej rzeczywistości”, wśród których wymieniono m.in. solidarność słowiańską, a o ZSRR wspomniano jedynie mówiąc o szkołach umuzykalniania i ogniskach kultury plastycznej, które poza Polską istniały wtedy tylko w Związku Radzieckim.

O ile drugi z zasadniczych celów postawionych w tej rezolucji — tj. upowszechnienie kultury — był realizowany szybko jak na ówczesne możliwości gospodarce kraju, to pierwsze zadanie — przemiana treści życia kulturalnego — ciągle było wykonywane w ograniczonym zakresie. Niewątpliwie były osiągnięcia PPR w ograniczaniu wpływów PSL na tym polu, podjęto zdecydowaną walkę o zmianę sytuacji w szkolnictwie, zmniejszyła się zapalczliwość publicystów pism katolickich w polemikach z marksistami. W dziedzinie kultury artystycznej nastąpił w 1947 r. wzrost ilości sztuk radzieckich granych na scenach polskich, ale w polityce wydawniczej nie widać było jeszcze istotnych zmian, jeśli idzie o przekłady z literatury obcej, a w repertuarze kin polskich wzrosła nawet dwukrotnie przewaga filmów zachodnich nad radzieckimi.

Również druga partia polskiej klasy robotniczej nie miała w tym czasie opracowanej koncepcji polityki kulturalnej i ograniczała się w tej dziedzinie do postulatów ogólnych, jak otoczenie pracowników nauki, kultury i sztuki jak najdalej idącą opieką przez państwo, stworzenie im szerokich możliwości swobodnej twórczości, a ludziom pracy jak najszerszych możliwości korzystania z dóbr kulturalnych³⁹.

Odnośnie treści kultury Polski Ludowej nie dysponujemy wprawdzie oficjalnymi enuncjacjami PPS, ale lektura związanych z tą partią „Nowin Literackich”, o których będzie mowa dalej, pozwala sądzić, iż poglądy socjalistów różniły się w tej kwestii istotnie od prezentowanych na łamach „Kuźnicy” koncepcji publicystów będących członkami PPR.

Brak programu ideologicznego w tej dziedzinie hamował w pewnym stopniu rozwój kultury. W sierpniu 1947 r. Włodzimierz Sokorski pisał w „Odrodzeniu”, iż sprawę organizacji życia kulturalnego, a także sprawę Kongresu Kultury i Sztuki, który zamierzano wówczas zorganizować, trzeba odłożyć do rozstrzygnięcia kwestii, „jaka ma być treść życia kulturalnego Polski”. Sokorski stwierdzał „głęboką rozdziwkę [...] między już dokonaną rewolucją gospodarczą i społeczną w Polsce, a nie dokonaną jeszcze rewolucją kulturalną”⁴⁰.

W tym miejscu należałoby chyba zastanowić się, co znaczy termin „rewolucja kulturalna”. Myślę, że właściwie wyjaśnia tę sprawę cytowany wyżej „Program demokratycznej polityki kulturalnej”, opracowany przez Komisję Oświatowo-Kulturalną KC PPR. A więc chodziło o upowszechnienie kultury i zmianę jej treści w duchu postępu i zasad ideowych Polski Ludowej. O ile pierwsze z tych zadań jest oczywiste i realizacja jego postępowała szybko, to odnośnie do drugiego nie sformułowano wówczas konkretnie, na czym ma ono polegać. Ograniczano się jedynie do cytowanych wyżej ogólnych apeli o zmianę treści kultury w duchu ideałów postępu i demokracji ludowej, jak to formułowała Komisja Oświatowo-

³⁸ Projekt rezolucji kulturalnej, b.d. (CA KC PZPR, Sygn. 295/XVII—43, k. 115).

³⁹ B. Syzdek, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1944—1948*. Warszawa 1974, s. 203—204.

⁴⁰ W. Sokorski, *Zagadnienie walki o nową kulturę*. „Odrodzenie” nr 32 z 10 VIII 1947. O przygotowaniach do Kongresu Kultury zob. też: J. Iwaszkiewicz, *Rozmowa z ministrem kultury i sztuki*. „Nowiny Literackie” nr 3—4 z 6 IV 1947.

-Kulturalna KC PPR, oraz o odzwierciedlenie w sztuce przeobrażeń społeczno-politycznych zachodzących w narodzie, czego domagał się Gomułka w przemówieniu wrocławskim. Mówiąc po prostu chodziło o afirmację nowej rzeczywistości.

Nie znaczy to jednak, że próby zapoczątkowania rewolucji i w dziedzinie treści kultury nie były podejmowane zaraz po zakończeniu wojny. Już na krakowskim zjeździe Związku Literatów w sierpniu 1945 r. łódzka grupa pisarzy, którą reprezentowali głównie Jastrun, Ważyk i Kott, podjęła, jak pisał potem Jerzy Turowicz, próbę generalnego potępienia literatury międzywojennej i żądała od literatów przejścia na „dość niejasną”, według Turowicza, „pozycję realizmu opartego [...] o marksizm”. Obie próby jak relacjonuje redaktor „Tygodnika Powszechnego”, spotkały się na zjeździe „z silnym i dość powszechnym oporem”, mimo że również, zdaniem Turowicza, krytyka literatury dwudziestolecia za psychologizm, biologizm, estetyzm, eksperymentalizm była w dużej mierze słuszna. Sprzeciw budziło natomiast „rozumienie i zasięg tych oskarżeń oraz wyciągane wnioski”. Przeciwno „grupie łódzkiej” wystąpił Waclaw Borowy, który z pozycji katolickich wskazał na różnicę „między słuszną w dużej mierze krytyczną oceną dawnej literatury, a nieoczywistymi bynajmniej konsekwencjami tej oceny, dowodząc, że nie trzeba konieczności stać na stanowisku marksistowskim, by odrzucać czysty estetyzm i nieczułość na rzeczywistość społeczną”⁴¹. Borowego poparł Wyka. Stosunek większości uczestników zjazdu do drugiego postulatu zespołu „Kuźnicy” Turowicz sformułował w swym sprawozdaniu na łamach „Tygodnika” następująco: „Literatura, szerzej mówiąc sztuka — ma służyć człowiekowi. Nie partii, nie programowi politycznemu...” Z pisarzami łódzkimi polemizował także Putrament, nawołując ich do cierpliwości i nienarzucania innym swego światopoglądu, ponieważ „sami jeszcze nie wiemy, jaką winna być ta nowa literatura”⁴².

Fakt wystąpienia Putramenta przeciwko partyjnym publicystom z „Kuźnicy” świadczy chyba o tym, iż ich inicjatywa na zjeździe łódzkim nie była wyrazem polityki kulturalnej Polskiej Partii Robotniczej, lecz jedynie nadgorliwości tych pisarzy, albo, że był to przejaw frakcyjnej działalności dogmatyków w partii. I co więcej, polemika Putramenta z pisarzami łódzkimi zdaje się świadczyć też o braku programu polityki kulturalnej PPR.

Niemniej jednak część „kuźnicowców” taki program miała. I tak krytykę literatury międzywojennej, a także utworów Wyspiańskiego i Brzozowskiego nieco wcześniej podjął Mieczysław Jastrun na łamach „Kuźnicy”, wymawiając tej literaturze m.in. „ucieczkę przed odpowiedzialnością historyczną, przed grozą rzeczywistości dziejowej” w „szlachetne słowa”⁴³. Bardzo ostro zareagował na to wystąpienie Stefan Kisielewski na łamach „Dziś i Jutro”. Zarzucał on publicystom „Kuźnicy”, iż zachowują się jak „ludzie z zewnątrz”, a tacy „nigdy nie dokonają rewolucji”. Literatura — pisał Kisielewski — musi być narodową, „nie zaś cuchnąć międzynarodowym pokostem zwulgaryzowanych, zeszlowiecznych haseł”⁴⁴. Kisielewski kwestionował w tym artykule możliwość dokonania rewolucji kulturalnej, twierdząc, że w przeciwieństwie do rewolucji gospodarczej, rewolucja kulturalna jest tylko werbalna, ponieważ „kultura i sztuka narodu są wyrazem jego zasadniczej, wrodzonej, przez wieki trwającej postawy psychicznej...” i nie może być.

⁴¹ J. Turowicz, *Po zjeździe pisarzy*, „Tygodnik Powszechny” nr 26 z 16 IX 1945. Przebieg zjazdu referuję na podstawie relacji „Tygodnika Powszechnego”, ponieważ znalazłem tam najpełniejszą informację na ten temat, a zarówno krótka notatka „Kuźnicy”, jak i obszerniejsze sprawozdanie Z. Bienkowskiego w „Odrodzeniu” (nr 44 z 30 IX 1945) potwierdzają na ogół fakty podane w artykule Turowicza.

⁴² Turowicz, op. cit.

⁴³ M. Jastrun, *Poza rzeczywistością historyczną*, „Kuźnica” nr 1 z 1 VI 1945.

⁴⁴ S. Kisielewski, *Rewolucja, której nie ma*, „Dziś i Jutro” nr 1 z 25 XI 1945.

jego zdaniem, przewrotu w kulturze. Tezę tę stara się uzasadnić także przy pomocy teorii marksistowskiej pisząc: „bo nowe formy społeczne wytworzą dopiero nowe formy kulturalne”, bo „pojęcie przewrotu [...] w dziedzinie kultury jest pojęciem fałszywym i błędnym, pojęciem wyrosłym z ignorowania niezależnych praw ducha ludzkiego, praw, które kształtują rozwój kultury i sztuki jako rozwój ciągły, rozpięty ponad przewrotami, rewolucjami i przemianami ekonomicznymi. Kultury narodowej nie sposób przerwać i zacząć od nowa, jak tego chce Jastrun...”

Kisielewski nie ograniczał się do uwag ogólnych na temat możliwości przeprowadzenia rewolucji kulturalnej, lecz także ostro krytykował wystąpienia, które określał jako kampanię przeciw literaturze dwudziestolecia i stwierdzał, że jaka by ta literatura nie była, „była wyrazem naszej psychiki, naszego życia”. Zdaniem Kisielewskiego, publicyści „Kuźnicy” „poczucia solidarności z kulturą polską nie mają”, a ich wpływ na środowisko artystyczne jest minimalny. I dalej Kisielewski przypisywał publicystom „Kuźnicy” nie wyrażane przez nich zamiary „obalenia wszystkiego” w ramach rewolucji kulturalnej i „zaczęcia na nowo” oraz stwierdzał, że takiej rewolucji „u nas nie będzie, nie pozwoli na to instynkt życiowy narodu, bo to byłoby zaprzeczeniem ciągłości kultury, bez której żaden naród istnieć nie może. Zrozumiała to Rosja rewolucyjna asymilując Puszkina i Tołstoja, Turgieniewa i Dostojewskiego [...] Nie powtarzajmy błędów ząbkujących rewolucji”⁴⁵.

Takich wystąpień, głównie na łamach prasy katolickiej, polemizujących z artykułami zamieszczonymi w „Kuźnicy” było więcej⁴⁶. Tematem ich był, podobnie jak w przytoczonym wyżej artykule, stosunek do tradycji, do dorobku kultury polskiej i jego miejsca we współczesnej kulturze.

Nasuwa się tu uwaga, iż przytoczone opinie Kisielewskiego nie są chyba w pełni słuszne. Ma on niewątpliwie rację mówiąc, że kultura jest wyrazem zasadniczej i trwającej przez wieki postawy psychicznej narodu oraz że niemożliwe jest przerwanie kultury narodowej i zaczęcie jej od nowa. Czy rzeczywiście jednak niemożliwy jest przewrót, rewolucja w dziedzinie kultury? Sądzę, że zarówno przykład przeobrażeń na tym polu dokonanych w republikach radzieckich po Rewolucji Październikowej, jak i w znacznie mniejszej skali, ale też bardzo istotne zmiany w dziedzinie kultury w Polsce powojennej szczególnie w latach 1949—1955 pozwalają zakwestionować tę ostatnią tezę. Zresztą sam Kisielewski przeczy sobie poniekąd wyrażając w innym, cytowanym dalej artykule obawę, by tempo przemian w kulturze polskiej nie było zbyt szybkie. Znaczy to, iż widział on możliwość dokonania przewrotu na tym polu. Inna sprawa, że jego obiekcje co do celowości narzucenia daleko idących zmian w krótkim czasie oraz co do tego czy w ogóle były one potrzebne, wydają się nam w wielu wypadkach uzasadnione.

Gwoli ścisłości trzeba jednak powiedzieć, że literatura międzywojenna była atakowana bądź krytykowana nie tylko przez pisarzy skupionych wokół „Kuźnicy”. Jeszcze ostrzej potępiał ją Roman Bratny w „Pokoleniu” twierdząc, że „ta sztuka zawiodła w obu wymiarach — artystycznym i społecznym. Złożyła się na pełną kompromitację człowieka piszącego, jak była kompromitowaniem opisywanego”⁴⁷.

Artykuł wyrażający ujemną opinię o literaturze dwudziestolecia ukazał się też w „Tygodniku Warszawskim”, niejednokrotnie ostro polemizującym z negatywnymi poglądami „Kuźnicy” w tej kwestii. Autor wspomnianego artykułu, Józef Marian Święcicki wyrażał pogląd, że w ogromnej większości powieści okresu mię-

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Np. S. Kisielewski, *Dzisiejsza myśl literacka*. „Tygodnik Powszechny” nr 27 z 23 IX 1945; S. Kisielewski, *Nowe czasy*. „Tygodnik Warszawski” nr 12 z 24 III 1946; *Sprawa kultury polskiej*. „Tygodnik Warszawski” nr 39 z 29 IX 1946; S. Broniewski, *Spoleczne zadania radiofonii*. „Tygodnik Powszechny” nr 4 z 27 I 1946.

⁴⁷ R. Bratny, *Kartka z porzuconego manifestu*. „Pokolenie” nr 3 z 1 X 1946.

dzywojennego brakowało „wyrazistych znamion charakteru narodowego” cechujących literaturę angielską, francuską, rosyjską; czy skandynawską. Zdaniem Święcickiego w latach dwudziestych i trzydziestych nastąpił pod tym względem regres literatury polskiej⁴⁸.

Uwagi krytyczne o literaturze dwudziestolecia znalazły się też w odpowiedzi Marii Dąbrowskiej na ankietę „Twórczości”, w której większość respondentów, a wśród nich Jarosław Iwaszkiewicz, Juliusz Kleiner, Stefan Kisielewski i Julian Przyboś, wypowiedziały się pozytywnie o dorobku pisarzy Polski niepodległej. Autorka zaś *Nocy i Dni*, polemizując z zarzutami o niewłaściwym stosunku tej literatury do spraw społecznych, słabość jej widziała w dziedzinie wartości artystycznych⁴⁹.

Charakterystyczne jest, że nie wywołała oburzenia ani polemiki nie tylko fachowa krytyka ze strony autorytetu literackiego, jakim była Maria Dąbrowska, ale przeszły bez echa nawet tak daleko idące zastrzeżenia, jakie wyraził Józef M. Święcicki, mimo że były one zbliżone w pewnym sensie do pretensji zgłaszanych przez „Kuźnicę” wobec literatury dwudziestolecia. Widać stąd tym wyraźniej, że kwestia oceny dorobku pisarzy tego okresu była dla obu stron, tj. dla marksistów i dla opozycji raczej pretekstem do przedstawiania stanowisk w sprawie kierunków dalszego rozwoju kultury narodowej niż problemem samym w sobie. Dla publicystów opozycyjnych istotną była bowiem nie tyle treść krytycznego sądu odnośnie tego zagadnienia, ile kto go wypowiadał.

Ale tak jak nie tylko marksiści krytykowali literaturę dwudziestolecia, tak nie tylko publicyści opozycyjni wyrazili sprzeciw wobec prób zdyskredytowania międzywojennych kierunków literackich i uznania realizmu socjalistycznego za jedyną bądź przynajmniej najwłaściwszą, dominującą metodę twórczą. Już po okresie największego nasilenia polemik pism katolickich z „Kuźnicą”, trwającego do jesieni 1946 r. spór z publicystami łódzkimi podjęty został, jak pisze Koźniewski, „z wewnątrz czołowej grupy pisarzy demokratycznych, postępowych z samego jej środka”⁵⁰. Na pierwszej stronie pierwszego numeru (z 23 marca 1947 r.) „Nowin Literackich” — tygodnika wydawanego przez „Wiedzę” — spółdzielnię edytorską PPS, redagowanego pod kierownictwem bezpartyjnego Jarosława Iwaszkiewicza przez zespół w większości związany z tą partią (St. R. Dobrowolski, E. Csato, R. Karst) — Zofia Nałkowska zamieściła artykuł, w którym wyrażała wątpliwości na temat roli realizmu w literaturze. Wielka pisarka utrzymywała, iż ta metoda twórcza „nie jest najbliższa rzeczywistości ani najprostszą” i wyżej stawiała technikę ekspresjonistyczną⁵¹.

W tym samym numerze „Nowin Literackich” Maria Dąbrowska wzywała, by mieli cierpliwość „ci, co żądają bezpośrednich wpływów literatury na życie”, ponieważ dopiero po wiekach ich życzenia zostaną zaspokojone i to przez najmniej „propagandowych” autorów⁵². W tydzień później wybitny tłumacz literatury rosyjskiej Waław Rogowicz przekonywał, „iż rzetelne dzieło sztuki ani nie rodzi się na „zamówienie społeczne”, ani też [...] samorzutne powstawanie takiego dzieła nie jest koniecznie zależne od najbardziej nawet wstrząsającego życia zbiorowym wybuchu”⁵³.

Podobny głos (Aleksandra Wata) przeciwko narzucaniu literaturze serwitutów

⁴⁸ J. M. Święcicki, *O unarodowienie literatury*. „Tygodnik Warszawski” nr 18 z 5 V 1946.

⁴⁹ *Jak oceniam literaturę dwudziestolecia?* „Twórczość” 1946 nr 12, s. 102—105.

⁵⁰ K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944—1950*. Warszawa 1977, s. 210.

⁵¹ Z. Nałkowska, *Zwierzenia*. „Nowiny Literackie” nr 1 z 23 III 1947, s. 1.

⁵² M. Dąbrowska, *Miasto i pismo*. Ibidem, s. 3.

⁵³ W. Rogowicz, *Zamrożone wartości*. Ibidem, nr 2 z 30 III 1947.

politycznych odezwał się także na łamach „Kuznicy”, która na ogół była trybuną odmiennych poglądów⁵⁴. Również Artur Sandauer zwracał uwagę, że „na martwość skazuje się wszelkie dzieło sztuki, które wytycza sobie z góry swą ideę”, a Jan Brzechwa piętnował „poganiaczy literatury” domagających się „dzieł aktualnych, które w trybie przyspieszonym sławiłyby odbudowę, nowe autobusy warszawskie albo naprawioną turbinę elektrowni”⁵⁵.

Tak więc w dyskusjach toczących się w pierwszych latach powojennych w prasie literackiej uczestniczył szeroki krąg pisarzy i publicystów reprezentujących różne kierunki ideowe, a linie podziału w sprawach warsztatowych nie pokrywały się z liniami podziału poglądów politycznych, jakkolwiek w niektórych wypadkach rozbieżności poglądów na historię literatury stawały się punktem wyjścia bądź pretekstem do wszczynania zasadniczej polemiki ideologicznej przez przedstawicieli skrajnie przeciwstawnych kierunków.

Polemiki prowadzone w tamtych latach na łamach czasopism kulturalnych nie ograniczały się jednak do sporu o metodę literacką i dlatego pozwalały sobie wrócić do roku 1945, kiedy to Stefan Żółkiewski opublikował w „Kuznicy” artykuł poświęcony inteligencji polskiej, którą ocenił bardzo krytycznie. Zarzucał jej przyswojenie sobie „stereotypów ideologicznych i obyczajowych obsługujących klasy posiadaczy, bierny konserwatyzm, skłonność do krótkowzrocznego uznawania *status quo*”. Redaktor „Kuznicy” negatywnie ocenił też fakt, że „inteligent polski nie uznaje koniecznych dróg działania, uznaje tylko bliskie sercu [...] wolność, demokracja, równouprawnienie — to dla niego nie wyraża się w żadnych konkretnych poczynaniach społecznych”. Spora część inteligencji — pisał Żółkiewski — im w rzeczywistości bliższa była ugodzie z klasami posiadającymi, tym silniej dawał się u niej zauważyć „przerost poczucia ponadklasowej wspólnoty narodowej”⁵⁶.

Polemizując z tym artykułem Żółkiewskiego Kisielewski wyrażał przekonanie, iż „inteligent jest [...] reprezentatywnym typem Polaka”. Widział on konieczność zmiany psychiki inteligentckiej w niektórych dziedzinach, ale nieuznawanie „ponadklasowej solidarności kulturalnej i psychicznej narodu” uważał za ograniczoną Żółkiewskiego wynikającą z jego światopoglądu. Zdaniem Kisielewskiego bowiem, niezależnie od tego, czy kultura polska była kulturą inteligentką czy szlachecko-feudalną — „wytwory jej były reprezentatywne dla polskiej psychiki i polskiego typu kultury”. Celem zaś środowiska reprezentowanego przez tego publicystę było, jak pisał, „zdefiniowanie wielowiekowego polskiego typu kultury i przeprowadzenia go nienaruszonego przez epokę przemian społecznych [...] obawiamy się, że zbyt raptowne tempo tych przemian lub ich sztuczność i niejako „przymusowość” może niezależność naszej kultury naruszyć lub podważyć”⁵⁷.

Ocena inteligencji dokonana przez Żółkiewskiego była, moim zdaniem, na ogół słuszna, choć zawierała opinie w niektórych sprawach sprzeczne. I tak niewątpliwie trafnie wskazuje redaktor „Kuznicy” na oportunistyczny jako cechę znacznej części tej warstwy społecznej (choć nie jest to cecha całej prawie inteligencji, jak by to wynikało z wywodów Żółkiewskiego). Z drugiej jednak strony miał on do inteligenta polskiego pretensję, iż „nie uznaje koniecznych dróg działania”, a uznaje jedynie bliskie sercu. Stawianie tak sprzecznych zarzutów przy jednoczesnej krytyce „przerostu poczucia ponadklasowej wspólnoty narodowej” u inteligencji mogło

⁵⁴ A. Wat, *Antyzoil albo rekolekcje na zakończenie roku*. „Kuznica” nr 6, 7 z 8 II. 15 II 1948.

⁵⁵ A. Sandauer, *O literaturze ideologicznej*. „Nowiny Literackie” nr 12 z 8 VI 1947; J. Brzechwa, *O solidarności zawodowej*. Ibidem nr 2 z 11 I 1948.

⁵⁶ S. Żółkiewski, *Próba diagnozy*. „Kuznica” nr 12 z 18 XI 1945.

⁵⁷ S. Kisielewski, *Żółkiewski — prawdziwy marksista*. „Tygodnik Powszechny” nr 4 z 27 I 1946.

więc nasunąć Kisielewskiemu uzasadnione podejrzenie, iż chodzi tu nie tyle o zwalczanie wyliczonych wyżej wad, co o rezerwę a nawet niechęć do angażowania się krytykowanej grupy społecznej w działalność polityczną po stronie lewicy i do postulowanego przez „Kuźnice” przewartościowania dorobku kultury polskiej. Z wszystkich wypowiedzi publicystów opozycyjnych przebija obawa, że kwestionowanie tego dorobku, a raczej pewnych zasadniczych jego elementów, jest wstępem do zmiany treści ideologicznej kultury narodowej, jej istoty poprzez zastąpienie tych elementów kulturą obcą.

Dążenie środowiska rewolucyjnego do przewartościowania dziedzictwa kulturalnego potwierdza w 15 lat później Stefan Żółkiewski, który nawiązuje do słów wypowiedzianych w czerwcu 1946 r. przez Władysława Gomułkę: „Dajcie narodową kulturę wyrosłą z rzeczywistości polskiej”. Rozwijając tę myśl Żółkiewski pisze: „Sprzeczność między wielu aktualnymi w latach międzywojennych i potem — siłą inercji — tradycjami kulturalnymi a rzeczywistością, stawała się coraz jaskrawsza i dotkliwsza. Problemy naprawdę ważne i aktualne to były problemy nowe [...] Dawne tradycyjne rozwiązywanie starych problemów i odpowiadające im modele kulturalne i literackie wartości, postawy i normy traciły znaczenie. Przeszły stanowią więzi integrujące społeczeństwo. Szło o stworzenie nowych więzi integracyjnych. Trzeba było spojrzeć innymi oczyma, z perspektywy innych niż dotąd klas społecznych na historię, teraźniejszość i przyszłość narodową”⁵⁸.

Niewątpliwie słuszne jest stwierdzenie, iż wraz z narodzinami Polski Ludowej przed Polakami stanęło szereg nowych problemów, takich jak odbudowa kraju, rozwój gospodarki narodowej w skali dotychczas nieznaney u nas, przeprowadzenie wielkich reform społecznych. Stary system wartości, postaw i norm musiał w tej sytuacji zostać poddany rewizji. Rzeczą dyskusyjną była jednak ocena, jakie wartości, postawy i normy należy uznać za przestarzałe i czy zawsze w miejsce tych zakwestionowanych wartości udało się stworzyć nowe, rzeczywiste integrujące społeczeństwo. O tym — niestety — Żółkiewski nie pisze.

Wymownym przykładem może być polemika Dąbrowskiej, Jasienicy i Iwaszkiewicza z Kottem i Żółkiewskim na temat honoru i wierności. Obaj publicyści marksistowscy udowadniali, że wierność i honor nie są zasadami obowiązującymi w każdych okolicznościach, że stosowanie się do nich należy uzależnić od tego, jakim celem społecznym mają one służyć. „Ani wierność, ani honor nie są same dla siebie wartościami moralnymi” — pisał Kott w 1945 r. na łamach „Twórczości” w artykule poświęconym Conradowi⁵⁹. Jeszcze wyraźniej wypowiadał się na ten temat w pół roku później Żółkiewski. Pisał on, iż takie pojęcia jak honor czy wierność nic nie znaczą same przez się i wobec tego „to myśl winna rozstrzygać, jaki ideał społeczny jest punktem honoru, przedmiotem wierności. Nie ma formalnych wartości. Moralności trzeba bronić historyczną, rozumową racją”⁶⁰. Polemizując z Kottem na łamach PSL-owskiego pisma kulturalnego „Warszawa” Dąbrowska pisała, iż człowiek, który chce mieć poczucie, że żyje zgodnie z zasadami honoru i godności musi przestrzegać „kilku prastarych, ale wiecznie żywych wyobrażeń moralnych, oznaczających pewien nie podlegający zastrzeżeniom etyczny dorobek ludzkości [...]. Świat dzisiejszy, w którym przekroczone zostały wszelkie granice ludzkiej przyzwoitości i załamały się autorytety wszystkich oficjalnych wiar, doktryn i dogmatów, stanął właśnie w obliczu conradowskiej próby moralności”. A jej znaczenie będzie musiał uznać każdy kto zechce tworzyć nowoczesną rzeczywistość moralną, również i marksista⁶¹. Zdaniem Dąbrowskiej

⁵⁸ S. Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR...*, s. 302.

⁵⁹ J. Kott, *O laickim tragizmie*. „Twórczość” 1945, nr 2, s. 160.

⁶⁰ S. Żółkiewski, *O młodszym bracie — pamflet*. „Kuźnica” nr 9 z 11 III 1946.

⁶¹ M. Dąbrowska, *Conradowskie poczucie wierności*. „Warszawa” nr 1 z 19 V 1946.

Kott, dyskredytując conradowskie pojęcie wierności, postępuje wierność bohaterską Polski Podziemnej przedstawiając żołnierzy AK jako głupców ślepo słuchających rozkazów, gdy oni „z bezprzykładnym męstwem [...] walczyli o Polskę rzeczywiście wolną i rzeczywiście demokratyczną...” Również Jasienica poddaje ostrej krytyce punkt widzenia Kotta wskazując, że przy pomocy takiego toku rozumowania można usprawiedliwić każde postępowanie, nawet zbrodnicze⁶².

Problem bohaterstwa podjął w ponad rok później Jarosław Iwaszkiewicz. Polemizując z krytycznymi głosami o zbiorze opowiadań Żukrowskiego *Z kraju milczenia*, będących debiutem tego pisarza, Iwaszkiewicz zajmuje się jednym z tych utworów poświęconym kwestii, będącej przedmiotem polemiki Dąbrowskiej i Jasienicy z Kottem i Żółkiewskim. Autor *Opowiadań włoskich* zwraca uwagę, że znaczenia bohaterstwa nie można oceniać tylko na podstawie jego skuteczności, rezultatów. „Jest to wstrętny pragmatyzm. Bohaterstwo jest bardzo często nadaniem sensu własnemu życiu, bez względu na to, czy osiągnęło ono cel zewnętrzny”. Iwaszkiewicz zwraca uwagę, że bohaterowi opowiadania Żukrowskiego jest obojętne „jak jego czyn osądzi Jan Kołt czy Artur Sandauer [...] Bohaterstwo jest zbawieniem osobistym”⁶³.

Tak więc w tej ostrej dyskusji, której początkiem i pretekstem do jej rozpoczęcia była sprawa stosunku do literatury dwudziestolecia międzywojennego, chodziło faktycznie o najbardziej zasadnicze sprawy, o fundamentalne zasady ideologii, moralności i kultury. W charakterze oponentów występuje tu wprawdzie tylko paru autorów, ale postawa większości uczestników I Zjazdu Literatów pozwala sądzić, iż byli oni wyrazicielami stanowiska większości polskich środowisk twórczych. Wymowna jest również ostra polemika Marii Dąbrowskiej ze Stefanem Żółkiewskim na II Zjeździe Związku Literatów. Na skierowane do pisarza wezwanie Żółkiewskiego, by wyszli „na rynek”, Dąbrowska odpowiedziała, że gdyby Żółkiewski wyszedł „na rynek” i posłuchał, co mówią ludzie, twierdziłby, że panuje tam kłamstwo⁶⁴.

W tym sporze o tradycje i charakter współczesnej kultury polskiej w wypowiedziach oponentów widoczna jest obawa przed zniszczeniem narodowego charakteru tej kultury. W przytoczonych wyżej artykułach nie podnoszono otwarcie sprawy stosunku do kultury rosyjskiej i radzieckiej. Sprawa ta wypłynęła jednak w innych wypowiedziach publikowanych w organach tego obozu. I tak w numerze pierwszym „Tygodnika Powszechnego” z 24 marca 1945 r. Artur Górski pisał, że we współczesnych społeczeństwach istnieje poczucie związków z kulturami pokrewnymi i wobec tego potrzebna jest umiejętność znalezienia równowagi między elementami narodowymi a — jak to określa Górski — uniwersalistycznymi. To zbliżenie kulturalne według A. Górskiego miało zmierzać do „wtórnej niejako christianizacji Europy, do walki z jej neopogaństwem”. Za najpilniejsze i najważniejsze zadanie uważał on zbliżenie kulturalne Polski z krajami słowiańskimi, na które „przychodzi czas”. Zdaniem Górskiego wśród tych narodów „istnieją [...] dwie wielkie i płodne kultury: polska i rosyjska. One to obie razem wzięte ze swoim głębokim nurtem pokrewnym, jak i ze swymi różnicami i sprzecznościami, one to dopiero dają pełnię, zdolną rozbudzić ludy pokrewne do wyższego życia.

⁶² P. Jasienica, *Honor*. „Tygodnik Powszechny” nr 15 z 31 III 1948.

⁶³ Eleuter, *Casus Żukrowski*, Listy do Felicji. „Nowiny Literackie” nr 26 z 14 IX 1947.

⁶⁴ Sprawozdanie z II Ogólnokrajowego Zjazdu Zawodowych Literatów w Łodzi 26 i 27 X 1946 (maszynopis, Biblioteka ZLP, s. 69). Dopiero na III Zjeździe ZLP w 1947 r. zarysowała się tendencja do kompromisu i jedności w dążeniu do odbudowy kultury polskiej, mimo istnienia nadal poważnych rozbieżności ideologicznych wśród członków ZLP. (*Przegląd czasopism*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 40—41).

Dwie te kultury to bieguny słowiańskiego globu. Czas by przyszedł do wzajemnego poznania się, zrozumienia i porozumienia, jeżeli sprawa wspólna o rozpiętości światowej nie ma być narażona na szwank”⁶⁵.

Pozostawało jednak jeszcze sprawą otwartą, jakimi drogami, na jakich zasadach, miało dojść do tego zrozumienia i porozumienia. Bolesław Piasecki w artykule opublikowanym na łamach „Dziś i Jutro” w lutym 1946 r. wyrażał pogląd, że „Polska powinna być krajem otwartym dla wszystkich ruchów umysłowych Europy [...] Jednostronność poszczególnych nurtów powinniśmy pogłębiać o ich wzajemne wartości”⁶⁶. W kwestii stosunków polsko-radzieckich, określonych przez ten jako polsko-rosyjskie, Piasecki przedstawia dość oryginalne teorie. Stwierdzając istnienie w Europie walki między starym porządkiem a światem nowym, konstatuje on, że miejsce Polski jest w obozie rewolucji. Przyszły przewodniczący Stowarzyszenia PAX utrzymuje jednak, że rewolucja ta jest dwubiegunowa — i materialistyczna i spiritualistyczna. Poglądy swej grupy określa jako spiritualistyczne i rewolucyjne. Rosja, jego zdaniem, jednostronnie wyraża dokonywującą się rewolucję. Piasecki uważa za zrozumiałe, a może nawet za cenne, promieniowanie rosyjskiej twórczości materialistycznej, ale zastrzega, że od tego, czy Rosja uzna drugi — spiritualistyczny biegun rewolucji, będzie zależał stosunek jego grupy do ZSRR. Piasecki pragnie „lojalnej walki ideowej”.

Inni publicyści czasopism katolickich zajmowali bardziej realistyczne stanowisko. Jak widać z przytaczanych już wyżej wypowiedzi, nie chodziło im o walkę, lecz o zachowanie narodowego charakteru kultury polskiej. Wyraźnie postawił tę sprawę Wojciech Kętrzyński na łamach „Dziś i Jutro”. Zwracał on uwagę na to, że wielu z polskich przyjaciół ZSRR postępuje bardzo niewłaściwie i szkodzą sprawie, o którą walczą. Zasadniczym błędem jest, zdaniem Kętrzyńskiego, „wszelka próba sprowadzania do wspólnego mianownika różnic kulturalnych i psychicznych obu narodów [tj. polskiego i rosyjskiego — A.K.]. Wszelkie próby udowodnienia tożsamości kulturalnej, wszelkie ataki przeciw zasadniczym filarom polskiej indywidualności historycznej — kulturze łacińskiej i chrześcijańskiej — traktowane są przez nieufne społeczeństwo jako ukryte ataki przeciw faktowi naszej odrębności dziejowej”⁶⁷.

Podobną deklarację złożył wcześniej na zjeździe oświatowym w Łodzi w czerwcu 1945 r. wiceprezes ZNP Kazimierz Maj, który powiedział wówczas, że dyskusję nad problemami oświaty należałoby zacząć nie od kwestii szczegółowej, jaką jest sprawa reformy ustroju szkolnego, lecz od ustalenia ogólnych wytycznych polityki kulturalno-oświatowej: „... naród polski wychowany przez wieki w tradycjach kultury zachodniej, chce nadal przy tych tradycjach pozostać”⁶⁸. Do takiego stwierdzenia nie ograniczał się Kętrzyński, który podkreślał przy tym, iż społeczeństwo polskie powinno zdać sobie sprawę z tego, „że polska racja stanu, rzeczywistość polityczna i przyszłość wymaga zlikwidowania poczucia wrogości w stosunku do Rosji”⁶⁹.

Podobnie stawiał sprawę Jasienica, choć był ostrożniejszy niż Piasecki w ocenie perspektyw stosunków polsko-radzieckich. Pisał on, iż „wydaje się, że zrozumienie między Polakami a Rosjanami leży w pääszczyźnie możliwości. Wstęp do jego realizacji polega na wzajemnym poznaniu”⁷⁰. Jasienica zwracał również uwagę na błędy popełniane przez rzeczników porozumienia wszechsłowiańskiego

⁶⁵ A. Górski, *O odnowie w kulturze*. „Tygodnik Powszechny” nr 1 z 24 III 1945.

⁶⁶ B. Piasecki, *Kierunki II*. „Dziś i Jutro” nr 5 z 3 II 1946.

⁶⁷ W. Kętrzyński, *Polacy i Rosja*. „Dziś i Jutro” nr 10 z 10 III 1946.

⁶⁸ J. R., *Zjazd oświatowy w Łodzi*. „Tygodnik Powszechny” nr 26 z 16 IX 1945.

⁶⁹ Kętrzyński, *Polacy i Rosja*...

⁷⁰ P. Jasienica, *Problemy słowiańskiego porozumienia*. „Dziś i Jutro” nr 7 z 17 II 1946.

i polsko-radzieckiego. Wiązał ze sobą ściśle te dwie sprawy, uważając, że „urzędywistnienie hasła słowiańskiego porozumienia zależy od stanu rzeczy na linii politycznej Moskwa—Warszawa”. Wyrażał jednocześnie opinię, że sprawami tymi zajmują się w Polsce „ludzie nie zawsze zdolni do realnej oceny rzeczywistości. Skutek podobnej roboty: wpychania szpilek w miejsca szczególnie czułe, kazań i nowych pod adresem «przywiślańskiej grzesznicy» pouczeń, może być tylko jeden: ten sam zupełnie, jakiego się dopracował ze swymi maleńkimi uczonymi jakiś Kriestoobriadnikow w Klerykowie — Kielcach”⁷¹. Zdaniem Jasienicy w ślady Kriestoobriadnikowa idzie Kazimierz Brandys na łamach „Odrodzenia”⁷². Całą winę za aktualny brak wzajemnego zrozumienia między narodem polskim i rosyjskim Brandys przypisuje bowiem Polakom. „W rzeczywistości zaś winy leżą po obu stronach, a jednokierunkowe oskarżenia mogą tylko zniechęcić podświadomych” — pisze Jasienica. Podobne uwagi krytyczne wypowiada ten publicysta odnośnie deprecjonowania kultury i historii Polski na łamach prasy. Jasienica powołuje się tu na szacunek, jakim otaczana jest w Związku Radzieckim przeszłość Rosji⁷³.

Sprawę zachowania odrębności kulturalnej cytowani publicyści uważali za najważniejszą. W innym artykule Jasienica pisał, że jakkolwiek w Europie środkowej, podobnie jak i w zachodniej każdy naród „stanowi całość historycznie zrosłą” i posiada własną, równą sąsiedzkiemu kulturę, to jednak „zdaje się nie ulegać kwestii, że świadomość potrzeby podporządkowania jakiemuś ogólnemu, ponadpaństwowemu kierownictwu czyni wśród Europejczyków postępy”⁷⁴. I wobec tego Jasienica uważał, że można dyskutować nawet o potrzebie zrezygnowania z niektórych elementów suwerenności państwowej, ale tylko w wypadku, jeżeli ów ponadpaństwowy organ kierowniczy nie będzie niczyją ekspozyturą ani też formą dyktatu wielkich mocarstw. Natomiast wtedy nie można „byłoby dopuścić do zagrożenia istoty narodowego bytu, tj. kultury. I dalej Jasienica pisze: „Synteza politycznego uniwersalizmu ze zwycięską w terenie [tak w tekście — A.K.] i praktyce zasadą narodową jest chyba kluczowym zagadnieniem przyszłości. Znalezione rozwiązanie należy do rzędu zadań trudnych, ale możliwych do wykonania”.

Tak więc przedstawiona przez Artura Górskiego koncepcja polsko-rosyjskiego zbliżenia kulturalnego raczej nie znalazła akceptacji publicystów i działaczy opozycyjnych, mimo że nie miało ono wcale prowadzić do rezygnacji z istoty kultury polskiej, a miało służyć „wtórnej chrystianizacji Europy”. Bardziej skłonni byli oni iść na koncesje polityczne niż aprobować jakiegokolwiek zmiany orientacji w dziedzinie kultury. Widocznie bowiem podzielali zdanie Adama Rapackiego, iż „jesteśmy skazani przez rzeczywistość na współpracę z Związkiem Radzieckim”, ale nie dowierzali jego zapewnieniom, iż Związkowi Radzieckiemu potrzebna jest Polska suwerenna, która będzie mogła rozmawiać z tym mocarstwem jak równy z równym⁷⁵. Stąd brały się obawy, że polskie życie kulturalne zdominowane zostanie przez radzieckie wpływy i zatraci swój „łaciński i chrześcijański” oraz narodowy charakter. To ogromne uczulenie opozycji na sprawy kultury, na jej „suwerenność” wynikało zapewne ze szczególnie doniosłej roli tej dziedziny życia w porzbirowych dziejach Polski i w odbudowie niepodległego państwa po I wojnie światowej⁷⁶.

⁷¹ Ibidem.

⁷² K. Brandys, 17 stycznia 1945 r. „Odrodzenie” nr 3 z 20 I 1946.

⁷³ Jasienica, *Problemy słowiańskiego porozumienia...*

⁷⁴ P. Jasienica, *Z prądem historii*. „Tygodnik Powszechny” nr 18 z 5 V 1946.

⁷⁵ A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL*. „Kuźnica” nr 34 z 2 IX 1946.

⁷⁶ J. Żarnowski, *Ojczyzną był język i mowa. Kultura polska a odbudowa niepodległości w 1918 r.* Warszawa 1978, s. 8, 29, 53—54, 67.

Czy i na ile uzasadnione były te obawy co do zagrożenia kultury narodowej? Jest oczywiste, że bilans rozwoju kultury polskiej w trzydziestopięcioleciu powojennym nie potwierdził tych obaw Jasienicy, Kętrzyńskiego i innych. Natomiast zagrożenie kultury narodowej nie było wymysłem publicystów z tego obozu. Zasadność ich obaw potwierdził w ćwierć wieku później Jerzy Putrament. W rozdziale swych wspomnień zatytułowanym „Rozdroże” przedstawia on sytuację polityczną i atmosferę życia kulturalnego Polski na jesieni 1950 r., wyrażając przekonanie, iż „to była jakaś rozstajna chwila, i nie bardzo wiadano, w którą stronę popłynie rzeka historii [...] oto były te dwa możliwe ciągi. Z jednej strony przyznanie się — choćby częściowe — do Żeromskiego, z drugiej...”⁷⁷. Putrament nie kończy tego zdania, ale wyjaśnia dalej, że już wkrótce okazało się, iż rzeka historii kieruje się jednak w stronę Żeromskiego i Sienkiewicza. Autor *Pół wieku* słusznie wskazuje na sytuację międzynarodową jako na przyczynę tego pomyślnego zwrotu, ale wyraźnie zaznacza też, że przyjęcie przez kierownictwo partyjne i państwowe takiej właśnie taktyki spowodowane było potrzebą wyjścia naprzeciw nastrojom społeczeństwa. Można przypuszczać, że czynniki te pamiętały wówczas dyskusje toczone parę lat wcześniej, a więc można też sądzić, że polemiki z roku 1945 i 1946 nie były bezprzedmiotowe. Trzeba tu jednak zastrzec, iż obiekcje opozycji uzasadnione były w istotnej mierze tylko odnośnie do pewnych tendencji ideologicznych jak stosunek do tradycji, narzucanie jednej metody twórczej. Bezpodstawne byłoby natomiast odnoszenie ich do samego rozwoju oświaty i kultury w sensie rozbudowy sieci placówek kulturalnych, publikowania dzieł większości klasyków literatury polskiej itp. Warto przypomnieć niektóre fakty.

Pierwszym wyrazem troski władzy ludowej o rozwój kultury było utworzenie w ramach PKWN osobnego resortu kierującego tą dziedziną życia, gdy przed wojną pieczę nad nią sprawowało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Z tym formalnym uznaniem roli kultury wiązało się zwiększenie środków materialnych przeznaczonych na jej rozwój⁷⁸. Chociaż na ogół i teraz były one dalece niewystarczające, ale sytuacja uległa istotnej zmianie. Stworzone zostały ekonomiczne podstawy demokratyzacji obiegu dóbr kulturalnych, a to dzięki przyjęciu od początku jako jednej z podstawowych zasad polityki kulturalnej partii i państwa-zasady finansowania kultury. Tylko część kosztów pokrywał nabywca gazety, książki, czy biletu do kina. Było to niezbędnym warunkiem rzeczywistego upowszechnienia kultury⁷⁹. W rezultacie już w 1946 r. nakład wszystkich dzienników przekraczał znacznie nakład z 1939 r., a w r. 1949 przewyższał go już trzykrotnie. (W 1939 r. 1360 tys. egz. dziennie i ponad 4 mln w 1949). Mniejsza była jednak liczba tytułów. Gdy w 1937 r. ukazywały się 184 dzienniki, to w 1948 r. — 107, czasopism w 1937 r. wychodziło 2692, a w 1948 — 877⁸⁰. Również wysokość ogólnego nakładu książek została znacznie przekroczona już w 1946 r. (29,2 mln przed wojną — w 1937 r. i 38,9 mln w 1946 r.), a w 1950 r. już czterokrotnie, choć pod względem liczby tytułów dopiero w 1955 r. osiągnęliśmy

⁷⁷ J. Putrament. *Pół wieku*, t. IV — *Literaci*. Warszawa 1971, s. 36.

⁷⁸ Por. Mały rocznik statystyczny 1939, s. 341, 376 i Małe roczniki statystyczne: 1947, s. 188; 1948, s. 239; 1950, s. 94. Porównanie danych zawartych w tych rocznikach wykazuje wzrost wydatków na oświatę i kulturę w Polsce Ludowej w porównaniu z okresem międzywojennym. Jest to widoczne zwłaszcza w budżecie Ministerstwa Oświaty, który stanowił w 1950 r. 9,7% budżetu ogólnego. Natomiast budżet Ministerstwa Kultury i Sztuki był nader skromny i w 1950 r. wynosił 0,6% budżetu państwa, gdy Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego otrzymało 5,2% tegoż budżetu. Wydatki na kulturę w pierwszych latach powojennych były jednak duże w porównaniu z okresem przedwojennym, kiedy to np. w roku budżetowym 1935/1936 wyniosły niespełna jedną trzecią promilla wydatków państwa.

⁷⁹ Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR...*, s. 298.

⁸⁰ Z. Mitzner, *Cztery miliony dziennie*, „Odrodzenie” nr 19 z 8 V 1949.

stan przedwojenny (w 1938 r. wydano 7974 tytuły, a w 1946 r. 3254). Sieć bibliotek wzrosła z 934 w 1947 r. do 6818 w 1949 r. Gdy przed wojną jedna książka wypadała na 33 mieszkańców wsi i 4 mieszkańców miast, to w 1949 r. 1 książka — na 5 mieszkańców wsi i 4 mieszkańców miast. Liczba kin powiększyła się z 807 w 1938 r. do 1376 w 1950 r. W 1948 r. liczba radioodbiorników (974 tys.) zbliżyła się do stanu z 1938 r. (992 tys.), ale była to liczba bardzo daleka od zaspokojenia potrzeb, podobnie jak i liczba kin⁸¹. Toteż, mimo tak znacznego przekroczenia stanu przedwojennego w niektórych dziedzinach kultury, Żółkiewski uważa, że przed rokiem 1950 Polska odbudowała swój stan posiadania sprzed II wojny światowej w zakresie bibliotek, sieci radiowej i kinowej, ale w wielu dziedzinach dopiero w 1955 r. osiągnięty został taki stopień rozwoju środków przekazu, że można z uzasadnieniem mówić o ich masowości⁸². Przedtem „musiały zostać rozbudowane elementarne potrzeby i ukształtowane konieczne nawyki słuchania radia, oglądania filmów, czytania gazet. Te procesy rozpoczynają się już w 1945 roku. Ale jesteśmy daleko od etapu ich ostatecznego zaawansowania jeszcze w roku 1948”⁸³.

Inny pogląd wyrażał w 1950 r. Jerzy Pański, który pisał, że „rewolucja nie tylko się dokonała, jej rozwój zaskakuje nas często swoim rozmachem, zastaje nas nieprzygotowanych...” W dalszych słowach, które mają udowodnić tę tezę, Pański stwierdza, że „prasa i książka nie wszędzie jeszcze docierają tam, gdzie na nią czekają...”⁸⁴. Zapóźnienie rewolucji kulturalnej widział Pański raczej w środowiskach twórczych niż w środowiskach odbiorców, jako że twórczość literacka, dramatyczna i artystyczna pozostaje w jego przekonaniu daleko w tyle za potrzebami mas. Te słowa świadczą — moim zdaniem — wbrew tezie Pańskiego o tym, że rewolucja kulturalna dopiero rozwijała się, gdy były one wypowiedane. Sam Pański przyznaje bowiem, że nie zostało jeszcze dokonane upowszechnienie dostępu do korzystania z twórczości kulturalnej przez ludność całego kraju, a czy tego przyczyną było nienadążanie twórców, czy odbiorców jest odrębnym choć istotnym problemem. W tej kwestii rację ma — naszym zdaniem — Żółkiewski, a nie Pański⁸⁵. Wystarczy chyba przypomnieć że w roku 1950, kiedy to Pański pisał o rewolucji kulturalnej jako o fakcie już dokonanym, trwała dopiero akcja likwidacji analfabetyzmu, a przemiany treści twórczości literackiej i artystycznej zostały jedynie zapoczątkowane, mimo że następowały one w szybkim tempie.

Te przemiany były źródłem niepokoju publicystów reprezentujących opozycję, którym chodziło nie o tempo rozwoju bazy materialnej kultury, wydawnictw itd.,

⁸¹ Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR...*, s. 297.

⁸² Żółkiewski, *O kulturze Polski Ludowej*. Warszawa 1964, s. 49.

⁸³ Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR...*, s. 268. Podobną opinię wyrażał w 1948 r. Jan Brzechwa, stwierdzając, że „zapowiadane upowszechnienie kultury utknęło w ślepych zaułku [...] zapomniano, że szerokie masy przedtem trzeba wychować, gdyż nie z własnej winy nie nawykły one jeszcze do normalnej konsumpcji literatury” („Nowiny Literackie” nr 2 z 11 I 1948).

⁸⁴ J. Pański, *O rewolucji kulturalnej*. „Nowa Kultura” nr 3 z 16 IV 1950.

⁸⁵ O stopniu upowszechnienia kultury w Polsce w tych latach świadczy wyomnwie relacja Anny Kowalskiej z kursu dla działaczy społecznych, na którym wygłosiła pogadankę o współczesnej powieści polskiej. Po zadaniu przez Kowalską pytania, czy któraś z uczestniczek kursu czytała jakąś książkę Dąbrowskiej, Nałkowskiej, Żeromskiego, Kadena, Parandowskiego, Szczuckiej, Iwaszkiewicza, Kruczkowskiego, Berenta, Boguszewskiej, Kornackiego na sali zaległo milczenie. Słuchaczki nie bardzo rozróżniały Krasickiego, Krasieńskiego i Kraszewskiego, mimo, iż część z nich była po maturze. „Z całego piśmiennictwa polskiego bliscy im byli tylko Sienkiewicz i Rodziewiczówna”, choć były to, jak podkreśla Kowalska, nie manicurzystki czy ekspedientki, lecz „te ambitne”, uświadomione społecznie, pragnące poświęcić się pracy „kulturalnej”. (A. Kowalska, *Z notatek wrocławskich*. „Nowiny Literackie” nr 3—4 z 6 IV 1947).

lecz o to, jakie utwory będą udostępnione społeczeństwu. Tylko pobieżny przegląd sytuacji na polu literatury i sztuki w końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych pozwala zakwestionować zasadność obaw co do zagrożenia dorobku kultury narodowej. W latach 1944—1954 dzieła Prusa ukazały się w 216 wydaniach i 6255 tys. egz., Sienkiewicza w 5758 tys., Kraszewskiego w 4445 tys. egz., Mickiewicza w 3751 tys. egz., Orzeszkowej w 3,5 mln egz., Tuwima w 764 tys., Nałkowskiej w 292 tys., Dąbrowskiej w 272 tys., Iwazskiewiczza w 198 tys., Morcinka w 1134 tys., Gałczyńskiego w 93 tys., Dobraczyńskiego w 329 tys.⁸⁶ *Noce i dnie* miały w l. 1947—1953 pięć wydań, gdy w okresie międzywojennym ukazało się dziewięć wydań, lecz jedynie poszczególnych tomów tej epopei. O ile przed wojną było 4—6 premier sztuk polskich rocznie, to w l. 1947—1948 było ich 38, z tego 26 o „współczesnym wydźwięku”, a więc sztuk dawnych szło nie mniej niż przed wojną⁸⁷. Z przytoczonych tu danych widać jednak wyraźnie, iż o ile dzieła klasyków XIX w. wydawane były w ogromnych nakładach, na ogół większych nawet niż w ciągu dwóch następnych dziesięcioleci, to utwory wymienionych tu pisarzy okresu międzywojennego z wyjątkiem Morcinka ukazały się w kilkakrotnie mniejszej liczbie egzemplarzy aniżeli wynosi średnia dla trzydziestopięciolecia powojennego⁸⁸. Ataki „Kuznicy” na literaturę dwudziestolecia miały więc skutki nie tylko w dziedzinie teorii i krytyki literackiej.

W omówionej wyżej dyskusji ideologicznej chodziło jednak nie tylko o stosunek do dorobku kultury narodowej, lecz przede wszystkim o aktualną treść kultury i kierunek jej rozwoju, tj. o to, jakie elementy będą wydobywane z rodzimej literatury i sztuki, jaka będzie ich interpretacja, jaka powinna być aktualna twórczość, na czym ma się ona wzorować, jak ma być ukierunkowana wymiana kulturalna z zagranicą, w jakim kręgu kulturowym powinna się Polska znaleźć. Oczywiście w tej ostatniej kwestii zasadniczą sprawą był stosunek do kultury radzieckiej. Pisma opozycyjne dość jasno sprecyzowały swoje stanowisko, natomiast program partii robotniczych początkowo nie był klarowny, mimo że Władysław Gomułka we wspomnianym tu przemówieniu wrocławskim wskazał wyraźnie na konieczność odejścia od nastawienia antyrosyjskiego oraz reorientacji polskiej kultury w stronę narodów słowiańskich i zrozumiałe było, że pierwsze miejsce musi tu zająć największy z tych narodów i mający najbogatszą kulturę. Jednakże wytyczne te były realizowane w latach 1946—1948 tylko w niektórych dziedzinach sztuki jak literatura, a od 1947 r. teatr, i to w ograniczonym zakresie. Przy tym w latach 1947—1948 bardzo zmalał udział filmów radzieckich w repertuarze kin polskich, ogromnie wzrosła natomiast liczba filmów zachodnich wyświetlanych w Polsce. W przekładach z obcej literatury pięknej mimo stopniowego wzrostu ilości przekładów z rosyjskiego dominowała beletrystyka anglosaska i francuska. Podobna sytuacja była w teatrach.

W prasie kulturalnej do jesieni 1947 r. niezbyt wiele miejsca poświęcano literaturze i sztuce radzieckiej. Nawet w „Kuznicy” były okresy, gdy więcej niż o radzieckiej pisano o kulturze francuskiej. Wprawdzie zachodnioeuropejskich egzystencjalistów oceniano w tym piśmie jeszcze surowiej niż pisarzy amerykańskich i przeciwstawiano ich „mieszkańskiemu” pesymizmowi „rewolucyjny ludowy optymizm”⁸⁹, niemniej jednak omawiano wiele wartościowych pozycji zachodniej literatury, tym samym ją popularyzując. Było to zgodne z celami, jakie postawił sobie zespół redakcyjny, który w deklaracji programowej zamieszczonej w pierw-

⁸⁶ *Ruch wydawniczy w liczbach 1956*. Warszawa 1957, s. 48.

⁸⁷ W. Sokorski, *Podstawy organizacyjne polityki kulturalnej*. „Nowe Drogi” 1948, nr 9, s. 183.

⁸⁸ *Ruch wydawniczy w liczbach 1977*. Warszawa 1979, s. 94—97.

⁸⁹ S. Zólkiewski, *O literaturze współczesnej*. „Kuznica” nr 37 z 18 IX 1947.

szym numerze „Kuznicy” głosił: „Odrzucamy rozpanoszoną u nas snobistyczną zależność od wszystkimiego, co już przebrzmiało za granicą, niemniej przeto, wyrastając z tradycji polskich, poczuwamy się do łączności z tymi wartościami, które do realistycznego humanizmu wniósł dorobek twórczości europejskiej, współczesna nam kultura radziecka i radykalna myśl zachodu”⁹⁰.

Natomiast nie wszyscy publicyści „Kuznicy” wzięli sobie do serca oświadczenie o swym wyrastaniu z tradycji polskich. Kontynuowane były bowiem i w 1947 r. ataki na polską literaturę międzywojenną zarzucone na krótko przez „Kuznicę” po ostrych replikach pisarzy opozycyjnych w 1945 i w 1946 r. Pierwszy wrócił do tego tematu w oglednej jeszcze formie naczelny redaktor tego pisma, który jakkolwiek mocno podkreślał błędy ideologiczne literatów lat dwudziestych i trzydziestych, to jednak uważał, że zbyt łatwo przekreślane są ich osiągnięcia „doświadczenia, odkrycia czy subtelność techniczna”⁹¹. Czasy zmieniały się jednak szybko i już w parę miesięcy później Borejsza żądał „przecięcia pępownicy” łączącej literaturę Polski Ludowej z literaturą okresu międzywojennego⁹². W jego ślady poszedł wkrótce Ważyk, który zapowiedział walkę ze sztuką mieszczańską, z wpływami Żeromskiego i Wyspiańskiego oraz z wszelkiego rodzaju „szaniawszczyzną”⁹³, a sekundował mu równie ostro, lecz jeszcze bardziej napastliwie Kott⁹⁴.

Najwięcej umiaru i konsekwencji wykazali Paweł Hertz (redagujący stale „przeгляд prasy”) i Mieczysław Jastrun, broniąc pozytywów całej tradycji i swobody tworzenia, ostrzegając przed administrowaniem w kulturze. Podobną postawę zajmowali Ryszard Matuszewski i Seweryn Pollak⁹⁵. Żółkiewski także próbował jeszcze w maju 1948 r. bronić niektórych wartości tzw. sztuki mieszczańskiej, wspominał o jej bogactwie, rozwoju, zróżnicowaniu, a nawet o pewnej jej postępowości⁹⁶. Były to jednak coraz radsze i zanikające głosy.

Również w stosunku do kultury radzieckiej redakcja „Kuznicy” w pierwszych latach istnienia pisma była niezbyt wierna programowi ogłoszonemu w jego pierwszym numerze. Ataki bowiem na literaturę międzywojenną nie od razu szły w parze z propagowaniem literatury radzieckiej. Z początku było nawet na odwrót i to zarówno na łamach „Kuznicy” jak i w wypowiedziach innych miarodajnych przedstawicieli życia kulturalnego. I tak np. redaktor naczelny tego pisma — Żółkiewski — w artykule opublikowanym w sierpniu 1945 r. w „Odrodzeniu” pt. *O pozytywny program kulturalny*, mówi z zastrzeżeniami o literaturoznawstwie radzieckim, a wśród wielu godnych uwagi pisarzy i uczonych wymienia niewielu radzieckich literatów i naukowców⁹⁷. Według dostępnych relacji niewiele uwagi poświęcił literaturze radzieckiej także prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich Julian Przyboś na I zjeździe ZLP odbyłym w tym czasie, tj. w końcu sierpnia 1945 r. I również on odniósł się z zastrzeżeniami do tej literatury mówiąc: „Krajem najbardziej postępowej ideologii jest Związek Radziecki. Na przemiany twórcze tego kraju powinny być zwrócone uważne spojrzenia nie po to, by wzorować się na współczesnej literaturze sowieckiej,

⁹⁰ „Kuznica” nr 1 z 1 VI 1945.

⁹¹ S. Żółkiewski, *Cudze doświadczenia*. „Kuznica” nr 10 z 12 III 1947.

⁹² J. Borejsza, *List jubileuszowy*. „Kuznica” nr 31/32 z 7 VIII 1947.

⁹³ A. Ważyk, *Niedobry klimat*. „Kuznica” nr 42 z 20 X 1947.

⁹⁴ J. Kott, *Przedwiośnie*. „Kuznica” nr 11 z 11 XI 1945. „Po «Przedwiośniu» — pismo Kott — cała reszta literatury dwudziestolecia wydaje się mała, czała, miła. «Przedwiośnie» to wielka powieść społeczna, Kaden — to tylko polityczne szacherki”.

⁹⁵ Żabicki, op. cit., s. 78.

⁹⁶ S. Żółkiewski, *Rozważania pierwszomajowe z zakresu teorii kultury i sztuki*. „Kuznica” nr 18 z 2 V 1948.

⁹⁷ S. Żółkiewski, *O pozytywny program kulturalny*. „Odrodzenie” nr 37 z 12 VIII 1945.

lecz raczej, by unikając jej błędów, przejąć się społeczną odpowiedzialnością za słowo pisarskie”⁹⁸. Przyboś nie rozwinął tej lakonicznej i niezbyt jasnej sentencji. Nie wyjaśnił, jakie błędy literatury radzieckiej miał na myśli i na czym polegać ma owa „społeczna odpowiedzialność za słowo pisarskie”. Można więc uznać ten ostatni zwrot za pozbawiony istotnego znaczenia. Natomiast niewątpliwie ma takie znaczenie odżegnanie się od korzystania z wzorów radzieckich. Jeszcze wyraźniej sformułował tę myśl w końcu 1946 r. Kazimierz Brandys na łamach „Kuźnicy” wyrażając pogląd, że „Nie jest dziś do pomyślenia zapożyczanie recept dla polskiej literatury skądkolwiek [...] Literatura sowiecka powstała w swoistych warunkach wśród dalekich nam trudów i burz; nadal kształtują ją konieczności, które nam są obce”⁹⁹. O ile wyrażenie przytoczonej wyżej opinii przez Przybośa jest zrozumiałe, gdyż oddawało pogląd większości pisarzy na tę sprawę, to zdziwienie budzi fakt opublikowania podobnej wypowiedzi w „Kuźnicy”, której czołowi publicyści już w 1945 r. na I Zjeździe Literatów, gdzie Przyboś wypowiedział cytowane tu słowa, podjęli nieudaną próbę skłonienia uczestników zjazdu do uznania realizmu socjalistycznego za najlepszą metodę twórczą. Oczywiście zdanie wyrażone w tym piśmie przez Brandysa mogło odzwierciedlać jego poglądy w 1946 r., ale zaakceptowanie go do druku przez redakcję mogło być związane z kampanią przedwyborczą, w toku której Bolesław Bierut mówił nawet o możliwości utworzenia partii katolickiej w Polsce. Jest to jednakże tylko przypuszczenie i nie można wykluczyć, że część członków redakcji „Kuźnicy” podzielała poglądy Brandysa. Świadczyć o tym może fakt, że w tym czasie, a także nieco później — jesienią 1947 r., tj. już dość długo po wyborach — redaktor naczelny tego pisma podkreślał potrzebę korzystania z doświadczeń twórców zachodnioeuropejskich¹⁰⁰.

Nie znajdujemy natomiast w ciągu trzech pierwszych lat powojennych wielu wypowiedzi lewicowych intelektualistów stwierdzających przydatność wzorów radzieckich dla rozwoju kultury polskiej, jakkolwiek zdarzały się takie wystąpienia. Np. w 1947 r. Żółkiewski wyrażał pogląd, iż należy wykorzystać doświadczenia radzieckie w popularyzacji klasyków literatury i sposobie ich doboru¹⁰¹. Brzechwa polemizując z poganiaczami domagającymi się od literatów tworzenia w trybie przyspieszonym dzieł „aktualnych” powoływał się na Erenburga, który wyjaśniał gorliwcom, jaka jest różnica pomiędzy pracą twórczą pisarza a fabrykacją obuwia maszynowego¹⁰². Również hasło: „Masy dla pełnej kultury” niewątpliwie zaczerpnięte było z dobrych wzorów radzieckich¹⁰³. Ale artykuły w czasopiśmie kulturalnych poświęcone kulturze rosyjskiej i radzieckiej, utrzymane oczywiście w pochwlebnym tonie, miały zwykle charakter tylko informacyjny.

Do wzorów radzieckich odwoływała się natomiast czasem opozycja dla poparcia swych wywodów. Cytowałem takie wypowiedzi Kisielewskiego i Jasienicy. Podobnego argumentu użyła Maria Dąbrowska polemizując z artykułem Jana

⁹⁸ Zb. Bienkowski, *Pierwszy ogólnopolski zjazd literatów*, „Odrodzenie” nr 44 z 30 IX 1945.

⁹⁹ K. Brandys, *Do pisarzy*. „Kuźnica” nr 42 z 28 X 1946.

¹⁰⁰ J. Putrament, *Pół wieku*, t. III — *Zagranica*, Warszawa 1965, s. 273. Putrament tak opisuje tu swój pobyt w Warszawie jesienią 1947 r.: „...wpadłem przypadkiem w KC na naradę w sprawie literatury. Referował oczywiście Żółkiewski, atakując m.in. Gałczyńskiego i... Broniewskiego: że nie dość intelektualni, że to i owo, że nie nadążają za postęпами na Zachodzie [...] zabrałem głos w ich obronie [...] Następnego dnia plenum KC. Dwugodzinny referat Wiesława na tematy ideologiczne. I tu zabrałem głos, atakując nasz kompleks niższości wobec Zachodu”...

¹⁰¹ S. Żółkiewski, *Kilka praktycznych propozycji*. „Kuźnica” nr 41 z 13 X 1947.

¹⁰² Brzechwa, *O solidarności zawodowej literatów...*

¹⁰³ Szarota, op. cit., s. 122.

Aleksandra Króla o Kochanowskim, którego twórczość Król uznał za bezwartościową¹⁰⁴. Dąbrowska pisała, iż publicysta ten o wiele bardziej ujemnie ocenia wartości dawnej kultury niż Rosja Radziecka, gdzie już dość dawno właściwie oceniono „znaczenie kulturalnych tradycji przeszłości dla stworzenia nowej kultury demokratycznej”. Świadczą o tym milionowe, staranne i pełne wydania dzieł klasyków literatury narodów radzieckich. „I gdyby którykolwiek z narodów Związku Sowieckiego miał w wieku XVI takiego poeę, jakim był u nas Jan Kochanowski — niewątpliwie otoczono by tam jego twórczość największym pietyzmem i postarano się o jej rozpowszechnienie a nie jej sponiewieranie”¹⁰⁵.

Nieco inaczej wykorzystywał doświadczenia życia kulturalnego ZSRR „Tygodnik Powszechny” po I zjeździe literatów polskich. Otóż jakby uzupełnieniem przytoczonego wyżej sprawozdania Turowicza ze zjazdu i komentarzem doń było zamieszczenie w tymże numerze opowiadania Ilfa i Pietrowa pt. *Robinson Sowiecki* — satyry na radziecką politykę wydawniczą, przedstawiającej zmuszanie autora do wielokrotnego poprawiania tekstu, aż do absurdu.

Nie znaczy to jednak, że w pierwszych latach Polski Ludowej doświadczenia radzieckiej polityki kulturalnej wykorzystywane były w większym stopniu przez opozycję niż przez PPR. Po prostu opozycja częściej powoływała się na nie, gdy lewicowi publicyści i działacze kulturalni, znając nastroje społeczeństwa, unikali tego zapewne ze względów taktycznych. Oczywiście taktyka nie była jedyną przyczyną tego stanu rzeczy. Możliwe, iż w jeszcze większym stopniu wpłynął na to fakt, że nie mieli oni jasnego poglądu co do tego, w jakim stopniu polska polityka kulturalna powinna być wzorowana na radzieckiej, a w jakim winna stanowić wyraz „polskiej drogi do socjalizmu”. Rozbieżności w kierownictwie PPR znajdowały z pewnością odbicie wśród partyjnych twórców i działaczy „frontu kulturalnego”, część spośród których stanowili zwolennicy „polskiej drogi”. Na pewno nie mniej było takowych wśród pisarzy i publicystów związanych z PPS, SL i SD, których stanowisko nie mogło nie wpływać w jakimś stopniu na politykę kulturalną PPR, a tym bardziej rządu. Stosunek związanej z tymi partiami prasy do doświadczeń radzieckich w polityce kulturalnej kształtowały więc zarówno względy taktyczne jak i sytuacja w kierownictwie głównej partii oraz stronnictw współpracujących z nią, a także postawy członków partii należących do koalicji kierowanej przez PPR. Na wstrzemięźliwość w tym względzie wpływało też z pewnością zaostrenie radzieckiej polityki kulturalnej w 1946 r.

Czy świadczy to o tym, że ze strony PPR — jak pisze Żółkiewski — „uczenie się z doświadczeń radzieckich odbywało się po omacku, bez dostatecznej kontroli”¹⁰⁶. Wydaje mi się, że trafniej oddaje sytuację inne zdanie Żółkiewskiego pochodzące z tej samej pracy, lecz odmiennie przedstawiające sprawę, a mianowicie, że założenia polityki kulturalnej PPR nie tworzyły od razu zamkniętego systemu, który byłby ściśle realizowany. Wytyczne te wypracowywano w toku walki ideologicznej. Ogólne jej zasady określał klasyczny dorobek leninowski w tej dziedzinie. Kształtowała je jednak rzeczywistość polska i doświadczenia uzyskane w trakcie rewolucyjnych przemian tej rzeczywistości¹⁰⁷.

Te doświadczenia dawała postawa znacznej części społeczeństwa, a zwłaszcza nauczycieli, młodzieży i większości przedstawicieli środowisk twórczych wobec prób wprowadzenia nowej polityki kulturalnej, podejmowanych epizodycznie już w 1945 r.¹⁰⁸ Trudno dziś stwierdzić w jakim stopniu próby te stanowiły wyraz

¹⁰⁴ J. A. Król, *O pozycji chłopskiej*. „Wies” nr 13 z 21 X 1945.

¹⁰⁵ M. Dąbrowska, *Obrona Kochanowskiego*. „Warszawa” nr 7 z 13 X 1946.

¹⁰⁶ Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR...*, s. 310.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 302.

¹⁰⁸ Niewątpliwie opory istniały nie tylko wśród pisarzy o prawicowej orien-

takiej polityki partii, a na ile były przejawem sekciarstwa niektórych jej działaczy. W każdym razie dyskusje, jakie wywołały one, dowiodły, że przewartościowanie dorobku kulturalnego oraz z dawna przyjętych norm i zasad moralnych należy do zadań szczególnie trudnych, wymagających dłuższego przygotowania, zaś w hierarchii zadań stojących przed władzą ludową, (jak wynika z cytowanej wyżej wypowiedzi Sokorskiego) uznano sprawy te za nie należące do najpilniejszych. Nawet być może początkowo, tj. w latach 1945—1946, uważano eksponowanie tych kwestii za szkodliwe dla realizacji ważniejszego zadania, jakim było umocnienie władzy politycznej.

Dotyczyło to oczywiście także zakresu prezentowania społeczeństwu polskiemu kultury radzieckiej. I takie chyba było do czasu wyborów sejmowych w Polsce w styczniu 1947 r. stanowisko radzieckie. Przypuszczenie to potwierdza list amb. W. Z. Lebediewa do przewodniczącego WOKS-u Kiemienowa z 16 lutego 1947 r. W liście tym ambasador ZSRR pisze: „Stabilizacja systemu demokratycznego w Polsce, jaka nastąpiła w rezultacie wyborów do Sejmu Ustawodawczego, wymaga od nas, moim zdaniem, znacznego rozszerzenia naszej pracy kulturalnej w Polsce. Myślę, że ta dziedzina naszej pracy powinna stać się teraz jednym z głównych kierunków działalności naszej Ambasady”¹⁰⁹.

Jednakże w 1947 i w pierwszej połowie roku 1948 nie nastąpiły jeszcze zasadnicze zmiany w polityce kulturalnej Polski Ludowej, jakkolwiek Sekretariat KC PPR w powziętej 27 października 1947 r. uchwale w sprawie propagandy przyjaźni polsko-radzieckiej i działalności TPPR stwierdza, że „pod wpływem nieodpartych pozytywnych doświadczeń 3 lat dobrosąsiedzkich stosunków polsko-radzieckich, pomocy ZSRR dla odbudowy gospodarczej Polski oraz zdecydowanego poparcia ze strony Związku Radzieckiego najwyższych interesów Polski na arenie międzynarodowej nastąpił poważny zwrot w nastrojach wobec ZSRR nawet bardzo zacofanych warstw społeczeństwa polskiego, umocniło się w narodzie przekonanie o zbieżności interesów państwowych Polski i ZSRR [...] Na pogłębienie tego procesu duży wpływ wywarło zapoznanie się społeczeństwa z kulturą radziecką poprzez film, imprezy artystyczne i literaturę [...] Równocześnie Sekretariat KC stwierdza, że ani zwrotowi w nastrojach poważnej części społeczeństwa, ani nowym zadaniom politycznym obecnego okresu nie odpowiada rozmach polityczny i organizacyjny ośrodków i dźwigni propagandowych czynnych w tej dziedzinie, ośrodki te nadal działają wg metod i form poprzedniego okresu, które są całkowicie niedostateczne w chwili obecnej i wymagają znacznego rozszerzenia”¹¹⁰. Stwierdzając dalej konieczność dokonania przełomu w propagandzie przyjaźni polsko-radzieckiej uchwala zwraca uwagę, iż nieproporcjonalnie mało ukazuje się tłumaczeń literatury radzieckiej i prac o tematyce radzieckiej, że Film Polski i Polskie Radio zbyt mało uwzględniają w swych programach utwory radzieckie i radziecką problematykę.

Rzecz ciekawa, że uchwała ta nie znalazła odbicia w ważnym przemówieniu programowym Bolesława Bieruta wygłoszonym na otwarciu rozgłośni radiowej we Wrocławiu w miesiąc później. Przemówienie to było zapowiedzią nowego etapu w polityce kulturalnej, etapu realizmu socjalistycznego. Prezydent RP zwrócił wówczas uwagę na „rozdźwięk między dynamiką osiągnięć gospodarczych, a niezaspokojonymi potrzebami życia umysłowego”¹¹¹. Mówił o upośledzeniu kulturalnym i materialnym szerokich mas w wyniku dziedzictwa dawnego ustroju. Wska-

tacji. W 1945 r. „Tygodnik Powszechny” (nr 25 z 9 IX) wydrukował wiersz Władysława Broniewskiego *Droga*.

¹⁰⁹ CGAOR, f. 5283, op. 17, d. 233, k. 67.

¹¹⁰ *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1945—1972. Dokumenty i materiały*. Oprac. E. Basiński i T. Walichnowski. Warszawa 1974, s. 134—135.

¹¹¹ Bierut, *O upowszechnieniu kultury...*, s. 8.

zywał, że wysiłki narodu muszą iść równocześnie w dwóch kierunkach: szybkiej odbudowy kraju i polepszenia warunków bytu całego narodu, a szczególnie mas pracujących, a także „w kierunku uzdrowienia wynaturzonej przez niesprawiedliwy ustrój społeczny psychiki ludzkiej i likwidacji zacofania, podnoszenia poziomu oświaty i kultury najszerzych mas ludowych. Oba te zadania są najściślej ze sobą związane i wzajemnie uwarunkowane. Niepodobna rozwiązać jednego bez równoczesnego wypełnienia drugiego”¹¹². Słowa krytyki skierował Bolesław Bierut do tych twórców i organizatorów życia kulturalnego, którzy nie akceptują rzeczywistości politycznej, bądź nie nadążają za nią. Wynika to z dalszych słów prezydenta, w których mówił o konieczności upowszechnienia i uwspółcześnienia twórczości kulturalnej, co znaczący miało „wyzwolenie jej ze starych przesądów [...] tworzenie nowych wartości kulturalnych, wyrastających z nowych form społecznych, z nowej rzeczywistości, lecz nawiązujących do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej”. Dalej Bierut stwierdzał, że również w dziedzinie twórczości kulturalnej niezbędne są elementy planu i kontroli społecznej (plan wydawniczy, plan repertuaru teatralnego). Ważne, bo świadczące o znaczeniu, jakie przywiązywała partia do sztuki, było stwierdzenie prezydenta, że najzupełniej nieuzasadniony i fałszywy jest pogląd, iż zainteresowania ludzi pracy wymagają obniżenia poziomu twórczości kulturalnej i artystycznej. Prezydent podkreślał też, że „wśród różnych środków oddziaływania na ludzi sztuka bodaj najgłębiej i najwszechstronnie oddziałuje na społeczeństwo, kształtuje je, urabia i wychowuje”. O współpracy kulturalnej z innymi krajami powiedział jedynie, że „Kultura i sztuka — to bodaj najwspanialszy środek zbliżenia między narodami, pokojowej współpracy między nimi...”¹¹³ Wymienił tu jako jedyny przykład tej współpracy radiowy festiwal muzyki słowiańskiej. Bierut nie podjął natomiast postawionej przez Gomułkę sprawy hymnu narodowego.

To ważne przemówienie prezydenta i uchwała Sekretariatu KC stanowiły wytyczną dla instytucji państwowych kierujących życiem kulturalnym kraju, działaczy i twórców identyfikujących się z nową rzeczywistością. Oczywiście wypełnienie, tych zaleceń przez twórców nie mogło być sprawą natychmiastową, choć już 1948 rok przyniósł na tym polu pewne istotne plony. W tymże roku podjęte zostały kroki w kierunku nadania życiu kulturalnemu kraju form organizacyjnych zgodnych z wytycznymi prezydenta¹¹⁴.

Mimo to w roku 1948 nie nastąpiły jeszcze zasadnicze zmiany w polityce kulturalnej, w tym także w dziedzinie współpracy z innymi krajami. Być może wpłynęły na to wspomniane rozbieżności w kierownictwie PPR, które uniemożliwiały przekazywanie jednolitych wytycznych w tych sprawach. Jak wiadomo, rozbieżności te dotyczyły tak zasadniczych kwestii ideologicznych jak zagadnienie tradycji ruchu robotniczego, sprawa charakteru stosunków między ZSRR a krajami demokracji ludowej i stanowisko wobec doświadczeń radzieckich w budownictwie socjalistycznym, co w sumie tworzyło problem tzw. polskiej drogi do socjalizmu. Rezolucja sierpniowo-wrześniowego plenum KC PPR podyktowana przez sekciarską większość Biura Politycznego, tworząc sztuczny problem odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego, stwierdzała m.in., iż niezrozumienie istotnej ideologicznej treści stosunków między krajami demokracji ludowej a ZSRR, które przebiegało w linii postępowania tow. Wiesława, wyrządza poważną szkodę interesom Polski, osłabiając jej pozycję polityczną”¹¹⁵. Wyliczając braki w pracy kierownictwa partii,

¹¹² Ibidem, s. 9.

¹¹³ Ibidem, s. 19—21.

¹¹⁴ Sokorski, *Podstawy organizacyjne polityki kulturalnej...*, s. 182—186.

¹¹⁵ „Nowe Drogi” 1948, nr 11, s. 153. Na tymże plenum sierpniowo-wrześniowym J. Berman mówił, że współpracując blisko (najbliżej z członków Biura Poli-

które należy zlikwidować w krótkim czasie, rezolucja wymienia m.in. „długotrwałe tolerowanie zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej i niewypracowanie właściwych metod pracy wśród inteligencji, zaniedbanie marksistowskiego oświelenia zagadnień literatury, sztuki, nauki”¹¹⁶. Te oceny potwierdzone zostały przez Kongres Zjednoczeniowy, który stwierdził w Deklaracji Ideowej, że konieczne jest związanie intelektualistów i artystów z ludem i jego walką, szeroka rozbudowa placówek kulturalnych w całym kraju, udostępnienie ludziom pracy pełnego dorobku kultury i aktywny ich udział w tworzeniu nowej kultury¹¹⁷.

Z rokiem 1949 rozpoczął się nowy okres w polityce kulturalnej Polski Ludowej, a zarazem w polsko-radzieckich stosunkach kulturalnych. W tym czasie rewolucja kulturalna stała się jednym z głównych celów i zarazem środków realizacji polityki partii, polityki zmierzającej do szybkiego zbudowania społeczeństwa socjalistycznego. Upowszechnienie oświaty oraz twórczości artystycznej i wciągnięcie mas do czynnego udziału w tej twórczości było samo w sobie ważnym zadaniem rewolucji ludowej i zaczynającej się właśnie rewolucji socjalistycznej. Dla zrealizowania celów tej rewolucji konieczne było przebudowanie w jej toku psychiki społeczeństwa i jego świadomości. O konieczności przebudowy moralnej narodu mówiono w cytowanych na wstępie tego rozdziału uwagach czynionych także w lamach pisma katolickiego. W przytoczonej uprzednio wypowiedzi Eugeniusz Paukšta pisał dalej: „chcę budować wielkość, na ludziach małych opierać się nie można. A gdy silnych, wielkich jest za mało? Trzeba wykrzesać z siebie wolę przeformowania słabości w moc, małości w wielkość. Trzeba zmienić psychikę jednostki, a przez nią psychikę mas [...] by wystawić tysiące ludzi silnych, mocnych, wielkich. Ci dopiero wbrew swej wczorajszej małości stworzą wielkość!!!”¹¹⁸ Była to więc myśl podobna do zawartej we wrocławskiej mowie Bieruta, choć niewątpliwie w innym kierunku zamierzał prowadzić przebudowę duchową społeczeństwa Bierut, a w innym Paukšta. Jak wynika wyraźnie z tego przemówienia prezydenta, w kregach partyjnych działaczy frontu ideologicznego sądzono, że przeobrażenie psychiki narodu można osiągnąć w znacznej mierze przez nasycenie literatury i sztuki nowymi treściami zgodnymi z postulatami zawartymi w tym wystąpieniu Bieruta. A ponieważ polscy pisarze i artyści czynili dopiero pierwsze kroki w tym kierunku, konieczne było szersze wykorzystywanie radzieckiej literatury, filmu, dramatu, pieśni i muzyki, zarówno dla bezpośredniego zapoznania z nimi społeczeństwa polskiego, jak i w celu postawienia sztuki radzieckiej za wzór dla polskich twórców, wzór realizmu socjalistycznego. Na sierpniowo—wrześniowym plenum KC PPR Jerzy Borejsza twierdził, że „nie do-

tycznego) z tow. Wiesławem w ciągu kilku lat zawsze podziwiał „jego zacieklą pracowitość, bystrość sądu, wnikliwość i zdolność dialektycznego myślenia [...] I zawsze stawałem bezradny wobec jakichś zakamarków przesądów, uprzedzeń, urazów, kompleksów nieufności [...] Pierwszy kompleks — niezrozumienie roli ZSRR, najbardziej zasadniczy, najbardziej istotny, i drugi — jakieś urojone, jakieś może na wpół mistyczne poczucie „misji” stania na straży rzekomo zagrożonej suwerenności” (Ibidem, s. 115). Bolesław Bierut mówił na tym plenum, że „cięży na systemie myślowym tow. Wiesława nieprzewyciężona narodowa zaściankowość, narodowa ograniczoność, która zawęży widnokrąg polityczny...”. (Ibidem, s. 26—27.

¹¹⁶ Ibidem, s. 154. Przewodniczący Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski występując 13 VI 1949 r. w Domu Pisarzy w Moskwie stwierdził, iż główną przyczyną słabości ZLP było odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne w PPR, któremu w literaturze odpowiadał kierunek eklektyczny, liberalizujący. Następstwem likwidacji tego odchylenia w PPR było sformułowanie na zjeździe pisarzy w Szczecinie postulatu uznania realizmu socjalistycznego za podstawową metodę twórczości literackiej w Polsce (CGAOR f. 5283, op. 17, d. 255, s. 66).

¹¹⁷ „Nowe Drogi” 1949, nr 1, s. 17.

¹¹⁸ Paukšta, *Postawa psychiczna...*

cenialiśmy możliwości popularyzacji Związku Radzieckiego”¹¹⁹. Również Żółkiewski w swym samokrytycznym wystąpieniu na tymże plenum mówił, iż istniała niewątpliwie u nas tendencja do przeceniania kultury Zachodu a niedoceniań osiągnięć Związku Radzieckiego na tym polu. Była — jak mówił Żółkiewski — mała znajomość kultury ZSRR¹²⁰.

W 1949 r. i w latach następnych błąd ten został naprawiony z nawiązką, co widać z danych o liczbie przełożonych książek i wystawionych sztuk teatralnych autorów rosyjskich i radzieckich, wyświetlonych filmów i wykonanych utworów muzycznych¹²¹. W tymże roku odbyły się zakrojone na szeroką skalę obchody 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina, a także zorganizowano pierwszy ogólnopolski festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich. Znaczenie doświadczeń i osiągnięć ZSRR w rozwoju kultury dla tworzenia socjalistycznej kultury polskiej podkreślano wielokrotnie, poczynając od 1949 r. Mówiono teraz wyraźnie, iż „organizacja twórczości w Związku Radzieckim, którą należy uważać za przykładową dla krajów budujących socjalizm, jest przedmiotem studiów dla polskich czynników planujących politykę kulturalną, dla organizatorów życia kulturalno-artystycznego, dla twórców, dla ruchu amatorskiego, jak i dla organizatorów odbiorczości artystycznej”¹²². Stwierdzano też, że doświadczenia radzieckie w realizowaniu rewolucji kulturalnej są „niewyczerpaną dla nas kopalnią wiedzy, arsenałem, w którym powinniśmy się ubzierać”¹²³.

W zakresie organizacji upowszechniania kultury, jak wspomniałem, doświadczenia radzieckie wykorzystywane były już w pierwszych latach powojennych. A w 1949 r. na zjazdach związków twórczych proklamowano jako podstawową metodę twórczą realizm socjalistyczny, będący wówczas w Związku Radzieckim metodą jedyną. W zjazdach tych uczestniczyli przedstawiciele radzieckich związków twórczych, którzy dopomogli w przeprowadzeniu odpowiednich uchwał¹²⁴.

Okres rozpoczęty wówczas w naszej literaturze i sztuce, a raczej kierunek, który w nim dominował, był potem na ogół krytycznie oceniany. I rzeczywiście trudno zgodzić się na przykład z tak zawiłą wykładnią realizmu socjalistycznego, jaka była realizowana w praktyce, a jaką sformułował np. Stanisław Albrecht

¹¹⁹ „Nowe Drogi” 1948, nr 11, s. 125.

¹²⁰ Ibidem, s. 106.

¹²¹ O ile w 1948 r. przełożono 61 książek z języka rosyjskiego a z języka angielskiego 112, to w 1949 r. wydano w Polsce 174 książki rosyjskie i radzieckie (blisko 40% przekładów) i 122 tłumaczone z angielskiego. Zob. *Polska bibliografia literacka* za odpowiednie lata. Natomiast *Produkcja wydawnicza w l. 1944—1953 w liczbach* pod red. M. Czarnowskiej — maszynopis powiel. (Warszawa 1954, s. 54—55) zawiera niepełne dane. Premieri sztuk rosyjskich i radzieckich w teatrach polskich (34) stanowiły w 1948 r. niespełna 50% premier sztuk tłumaczonych z języka angielskiego, a w 1949 premier sztuk tłumaczonych z języków rosyjskiego i ukraińskiego było 80, tj. o ponad 50% więcej niż tłumaczonych z angielskiego. (A. Hausbrandt, *Repertuar w teatrach Polski Ludowej*. „Pamiętnik Teatralny” 1970, nr 1/2, s. 123). Premier filmów radzieckich odbyło się w Polsce w 1948 r. — 30, krajów demokracji ludowej 5, a krajów kapitalistycznych 64 (w tym 31 USA), a w 1949 r. 33 radzieckie, 22 kdl i 36 krajów kapitalistycznych w tym 1 amerykański (*Kinematografia polska w 25-leciu PRL*. Wydanie Specjalne Filmowego Serwisu Prasowego. Warszawa 1969, s. 142).

¹²² Plan wymiany polsko-radzieckiej na rok 1949 (AAN KWKZ, Sygn. 2/7). Wg Olejniczaka (*Polsko-radzieckie kontakty kulturalne po II wojnie światowej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977, s. 18) dokument ten ma sygnaturę BWKZ 18/141.

¹²³ Referat E. Ochaba, *Rola i zadania TPPR w walce o umocnienie Frontu Narodowego*, ogłoszony 17 VI 1951 r. w Sulejówku (Archiwum ZG TPPR. Prezydium. T.: Stenogramy, sygn. 1/6). Cyt za Olejniczaka, op. cit., s. 18.

¹²⁴ Sokorski, *Sztuka w walce o socjalizm...*, s. 14—17. Zob. też sprawozdanie z pracy BWKZ za trzy kwartały 1950 r. (AAN KWKZ t. 2/1).

na zjeździe filmowców w Wiśle. Mówił on wówczas, że „realizm socjalistyczny musi uogólniać. Realizm to nie podrabianie życia, to nie fotografia naturalistyczna. Prawda artystyczna jest obrazowym, uczuciowym formułowaniem prawdy życiowej, a prawda życia nie jest prawdą faktów i pojedynczych obserwacji. Nie jest to prawda wrażeń, spostrzegania — to prawda obiektywnego rozwoju historycznego, to wewnętrzna treść życia, jego istota i kierunek rozwoju”¹²⁵. W ten sposób zalecał Albrecht w cytowanym wystąpieniu scenarzystom, reżyserom i aktorom tworzyć typowe postacie i typowe sytuacje, gdyż „konieczność uogólnienia, zobrazowania procesu historycznego, wymaga podporządkowania głównemu założeniu mniej ważnych”. Zrozumiałe jest, iż narzucanie twórcom poglądu, że typowe jest nie to co typowe, lecz to co pasuje do danej koncepcji, musiało budzić opory w trakcie przyjmowania tych zaleceń, a po latach wywołać uzasadnioną krytykę.

Nie wszyscy wypowiadający się na ten temat w sztuce lat 1949—1955 widzą tylko ujemne strony. Godna uwagi wydaje mi się opinia wypowiedziana w 1971 r. na łamach „Współczesności” o tym, iż jakkolwiek wiele programowych założeń socrealizmu niewątpliwie zdewaluowało się, to jednak niektóre z nich do dziś są atrakcyjne dla szerokiego ogółu. Do tych popularnych cech realizmu socjalistycznego autor cytowanych słów zalicza przede wszystkim fakt, iż „do ocen odbiorcy każdym dziełem odwoływał się artysta i tego przywileju, choć trwał u nas krótko, masowy odbiorca do dziś zapomnieć nie potrafi”¹²⁶. Jednakże ten sam krytyk — Stanisław Kuszewski — wyraża dalej pogląd, iż „przeniesienie na nasz grunt socrealizmu nie uwzględniało charakteru procesów rozwojowych naszej kultury, ani odmiennej sytuacji historycznej...”¹²⁷ i twierdzi, że twórczość powstała na naszym gruncie w oparciu o tę metodę była nieautentyczna. I tego zdania jest chyba większość historyków literatury, sztuki i krytyków w zdecydowanej większości ujemnie oceniających ten okres, w czym trudno nie przyznać im racji. Przytoczona wyżej wypowiedź świadczy jednak o złożoności sprawy, która przedstawia się rozmaicie w różnych dziedzinach sztuki i dlatego wymaga bardziej szczegółowego rozpatrzenia.

ПОЛЬСКОЕ ОБЩЕСТВО И БОРЬБА ЗА ФОРМУ НАЦИОНАЛЬНОЙ КУЛЬТУРЫ

Основному содержанию статьи, отмеченному в заглавии, предшествует краткое обсуждение политических позиций общества после окончания II мировой войны, а также его психическое состояние, которое отличалось настроениями депрессии и значительной степенью морального разложения. На этом фоне автор обсуждает полемики на тему традиции, характера и будущей ориентировки польской культуры, а также на тему отношения к существующим моральным нормам. Они велись на страницах общественно-культурных журналов, во время съездов Союза польских писателей, в главных коллективах ППР, которые занимались этими вопросами. Автор приводит высказывания руководителей этой партии и государства.

Главная разделительная линия проходила между марксистами и публицистами, а также писателями, которые принадлежали к оппозиции, главным образом католиками. Существенные расхождения во взглядах на упомянутые проблемы имелись однако и внутри этих двух больших группировок. Они отчетливо появлялись между публицистами „Кузницы”, редактированной коллективом, в котором преобладали члены ППР, и писателями, которые

¹²⁵ S. Albrecht, *Walka o film*. „Kuźnica” nr 50 z 11 XII 1949.

¹²⁶ St. Kuszewski, *W sprawie kultury*. „Współczesność” nr 13 z 10 VII 1971.

¹²⁷ Ibidem. Zob. też stenogram z pierwszego dnia obrad XI Sesji Rady Kultury i Sztuki w dniu 14 IV 1954 (Instytut Sztuki, Rękopisy, nr 700).

высказывались в журнале „Новины Литерацке” и были связаны с ППС. Эти различия касались, главным образом, отношения к реализму и к другим литературным традициям, а также проблемы политического подчинения литературы. Кузница высказывалась за реализм, но по тактическим соображениям лишь в 1948 г. определила его ясно как социалистический реализм. Такое определение обозначало тогда, что журнал высказывается за служебную роль литературы и искусства, соответственно требованиям актуальной политики. На страницах же журнала „Новины Литерацке” София Налковска защищала разнородность творческих методов, а Мария Домбровска и другие авторы выступали против требований, чтобы писатели и люди, занимающиеся искусством, писали произведения на так называемый общественный заказ.

До 1948 г. имелись также расхождения по тому вопросу среди писателей и деятелей культуры, которые являлись членами ППР. Они касались, главным образом, тактики, но и очень существенных вопросов, нпр.: можно ли совершать культурные преобразования административным путем или же разрабатывая широкую убедительную программу культурной революции и привлекая на ее сторону творческую среду и все общество. Однако до 1948 г. ППР и лагеря, которые находились с ней в союзе, не подготовили такой программы. Из доступных источников не следует, чтобы ППР провела внутреннюю дискуссию на эту тему. Общий план культурной политики заключало в себе выступление президента Болеслава Берута в ноябре 1947 г. на открытии польской радиовещательной станции во Вроцлаве. В нем нашлось категорическое требование, обращенное к авторам, чтобы они служили созданию новой действительности. Раньше, в июне 1946 г., во время академии культуры во Вроцлаве, Владыслав Гомулка обращал внимание на то, что польская литература должна отойти от антирусской ориентации и обратиться в сторону славянских народов. Эти выступления не выражали однако отношения к таким существенным проблемам, как нпр. подход к достижениям современной польской культуры, особенно периода между двумя войнами, в других аспектах, чем отношение к России и Советскому Союзу; как отношение к современной западной культуре или к творческим методам. В них недоставало таким образом решения тех вопросов, к которым относились не только основные расхождения между публицистами и организаторами культурной жизни — представителями руководящих органов — и представителями оппозиции, но также имели место существенные расхождения внутри первой группы.

Эти дискуссии между марксистами и оппозицией, которые угасали уже в 1947 г., окончились среди партийных писателей и критиков летом 1948 г., когда все сомнения разрешились постановлениями пленума ЦК ПОРП от августа-сентября. Этот пленум принял твердый, догматический курс, „польский путь к социализму” называя правым и националистическим отклонением и устраняя его из политики, экономики и культуры. Для культуры это обозначало принятие без дискуссии метода социалистического реализма, понимаемого тогда узко и примитивно как практически единственной творческой конвенции, очень широкого сотрудничества с Советским Союзом и странами народной демократии, а также обособление польской культуры от современной западной культуры.

Такого хода событий в культурной жизни боялась оппозиция, которая высказывалась в 1945—1946 гг. на страницах таких католических журналов, как: „Тыгодник Повшехны”, „Тыгодник Варшавски”, „Дзись и Ютро” (политически тот последний журнал поддерживал блок демократических партий, но в области культуры он занимал в то время решительно особую позицию), а также в связанном с Польской крестьянской партией журнале „Варшава”. Poleмики публицистов названных журналов и связанных с ними писателей, которые велись с их противниками, главным образом с коллективом журнала „Кузница”, на тему культурной революции, оценки интеллигенции периода между двумя войнами, моральных принципов, таких как: честь, отношение к реализму в литературе — выражали в подтексте или прямо беспокойство публицистов, которые замечали опасения, угрожающие самой сущности польской культуры, ее идейному содержанию и ее связям с западноевропейской культурой и род-

ной традицией. В них была выражена даже готовность отказаться от политической суверенности, но ни в коем случае не от культурного обособления, которое считалось „самой сущностью национального быта”.

Правда, уже в марте 1945 г. в первом номере журнала „Тыгодник Повшехны” Артур Гурски обращал внимание на то, что две выдающиеся и плодотворные культуры, которые существуют среди славянских народов, польская и русская, должны познакомиться, понять друг друга и договориться друг с другом. Но тот трезвый и дальновидный голос преодолели упомянутые выше опасения, обоснованность которых подтвердилась практикой 1949—1955 гг. Однако слова Артура Гурского остались актуальными до сих пор.

POLISH SOCIETY AND THE STRUGGLE OVER THE SHAPE OF NATIONAL CULTURE
IN THE YEARS 1948—1949

The real contents of the article, presented in the title, are preceded by a short discussion of the political attitudes of society after the end of the Second World War, and of its psychological condition, which was marked by moods of depression and a considerable degree of demoralization. Against this background, the author discusses the polemic concerning the tradition, nature and future tendencies of Polish culture, as well as its relationship to existing moral standards, which polemic was conducted in the columns of socio-cultural journals, at the Congresses of the Union of Polish Writers and in the leading assemblies of the Polish Workers' Party (PPR) dealing in these matters, and he quotes the pronouncements of the leaders of the PPR and of the state.

The basic dividing-line ran between the Marxists and the publicists and writers representing the opposition, chiefly Catholics. Real differences of opinion on the questions mentioned, however, also existed within these two broad groupings. These showed clearly between the publicists of “The Ironworks,” edited by a group in which PPR members dominated, and the writers who voiced their opinions in the “Literary News,” connected with the Polish Socialist Party (PPS). They chiefly concerned the attitude towards realism and other writing conventions, and also to the question of the political harnessing of literature. “The Ironworks” came down on the side of realism, clearly defining this as socialist realism only in 1948 — for tactical reasons — socialist realism at that time implying the favouring of the utilitarian rôle of literature and art with regard to the demands of current policy. On the other hand, “Literary News,” with the writings of Zofia Nałkowska, defended the multiplicity of creative methods, and with the words of Maria Dąbrowska and other authors, opposed demands for writers and arts people to deliver works to social order so-called.

Divergences in these questions also existed up to 1948 amongst writers and activists in the field of culture who were members or sympathizers of the PPR. These chiefly concerned tactics, but in quite essential questions, such as whether cultural transformations should be carried out administratively, or through working out an extensive and convincing programme of cultural revolution, and winning over creative circles and society. However, up until 1948, the PPR, like the factions allied to it, did not work out such a programme, and from available sources, it does not appear that it conducted wider intra-party discussion on the subject. President Bolesław Bierut's speech delivered in November, 1947 at the opening of the Wrocław radio station, contained an outline of cultural policy, including a categorical demand for the creative world to offer its services to the building of the new reality. Earlier, in June, 1946, at the Academy of Culture,

also in Wrocław, Władysław Gomułka, drew attention to the need for Polish literature and art to leave behind its anti-Russian disposition, and to return in the direction of the Slavonic nations. However, these speeches did not express a position on such vital questions as the attitude to the attainments of contemporary Polish culture, especially inter-war culture in aspects other than its relationship to Russia and the Soviet Union, as the attitude to contemporary western culture, or to creative methods. So that there was a lack of decision in matters in respect of which there existed not only fundamental divergences between publicists and organizers of cultural life representing the authorities and representatives of the opposition, but also vital differences of opinion within this first category.

These discussions on the Marxists-opposition front, which were dying out in 1947, came to a definitive end amongst party writers and critics, in the summer of 1948, when all possible doubts were resolved by the resolutions of the plenum of the Central Committee of the PPR in August and September, which adopted a rigid dogmatic course, defining the "Polish road to socialism" as a rightist and nationalistic deviation, and eradicating it in the spheres of politics, the economy and culture. In the latter field, this indicated the acceptance without discussion of the method of socialist realism, interpreted very narrowly and primitively at that time, as practically the only creative convention of the greatly expanded co-operation with the Soviet Union and the people's democracy countries, and also the cutting-off of Polish culture from contemporary western culture.

Such a train of events in cultural life is what the opposition feared, expressing their opinions in 1945—1946 in the columns of the Catholic journals "Universal Weekly" and "Warsaw Weekly," of the weekly "Today and Tomorrow" (supporting the democratic bloc of factions on a political level, but holding a decidedly separate position at that time on questions of culture), and of the periodical "Warsaw," connected with the Polish Peasant Party (PSL). All the polemics of the publicists of these periodicals and the writers associated with them, conducted with their adversaries, chiefly with the "Ironworks" group, on the subject of cultural revolution, appraisal of the pre-war intelligentsia, moral principles, such as honour, and attitudes towards realism in literature, contained, either as a sub-text or stated *expressis verbis*, the fear that the very essence of Polish culture was under threat — its conceptual substance, and its connections with west European culture and its native tradition. There was even expressed in them a readiness to partly forgo political sovereignty, but under no circumstances to forgo cultural distinctiveness, which was regarded as the "very essence of national existence."

It is true that as early as March, 1945, in the first issue of "Universal Weekly," Artur Górski drew attention to the need for mutual acquaintance, understanding and agreement between the two great and productive cultures which exist amongst the Slavonic nations — the Polish and Russian cultures, but above this sober and far-sighted voice, the heights were taken by the fears mentioned above, whose soundness was confirmed by the practices of the years 1949—1955. However, in the long term, the words of Artur Górski remained and remain relevant.